ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 6 lipca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 6 Juillet 1951 Nr. 158

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

List z Ameryki

Rozejm na Korei

Polityczne i gospodarcze konsekwencje zakończenia działań wojennych

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w lipcu 1951 r.

Wcześniej, niż sądzono w Waszyngtonie przyszła odpowiedź komunistów przyjmująca zawieszenie broni w Korei! Prez. Truman znajdował się na jachcie na rzece Potomac, gdy nadeszły raporty, iż północna Korea pragnie otworzyć rozejmowe układy z gen. Ridgway'em, dowódcą alianckich sił na Korei.

Sytuacja wygląda obecnie tak, iż ostatecznie konflikt koreański skończy się przy stołach konferencyjnych, zamiast na polach bitewnych! Zgodnie z otrzymaną instrukcją — przywódca sił alianckich gen. Ridgway zaaranżował wstępną konferencję rozejmową z dowódcami polnymi sił napastniczych w Korei na 8 lipca br.

Spotkanie w Kaesong

Pewne znaczenie posiada okoliczność, iż pierwsze spotkania między przedstawicielami obu walczących stron nastąpić mają w miejscowości Kaesong, zamiast, jak wyraził życzenie gen. Ridgway, na pokładzie duńskiego statku szpitalnego „Jutlandia" w porcie Wonsan, położonym daleko za liniami komunistycznymi. Otóż upierając się przy otwarciu rozmów rozejmowych w Kaesong — komunistom koreańskim oraz „ochotnikom" chińskim, chodziło bardzo o prestiżowe względy i stworzenie pozorów, iż zawieszenie broni jest jakoby oznaką słabości ze strony ONZ, i że wskazuje na to, iż alianckie siły nie mogą „pozwolić sobie" na prowadzenie dalszej wojny do chwili osiągnięcia rozstrzygnięć decydujących w militarnym sensie.

Miejscowość Kaesong, która ma stać się widownią rozmów rozejmowych leży w południowej Korei, blisko 38 równoleżnika, i jest teoretycznie w rękach nieprzyjacielskich! Ponadto Kaesong jest pierwszym miastem południowej Korei, które wpadło w ręce komunistyczne po inwazji w czerwcu ub. roku.

Krytyczna ocena konfliktu koreańskiego

Jeśli chodzi o reakcję opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych, co do podjęcia rozmów rozejmowych w Korei, to zdania są podzielone. Jedni sądzą, iż ONZ nie osiągnęła celu głównego, jaki sobie postawiła, to jest nie dopięła wyzwolenia całej Korei spod opresji komunistycznej. Szereg kongresmanów wyraziło pogląd, iż obydwie strony będą mogły twierdzić, iż odniosły zwycięstwo w Korei. Rzecznicy polityki rządowej są jednak zdania, iż roczna walka w Korei stworzyła ważny precedens, a mianowicie — przez powołanie do życia siły zbiorowej O. N. Z. do walki z agresją — poraz pierwszy silnie zamanifestowano zostało na świecie, iż aktom napaści przeciwstawianą będzie zbiorowa siła obozu demokratycznego! 16 narodów wzięło udział w walce z agresją w Korei, a same Stany Zjednoczone poniosły bardzo duże ofiary, gdyż roczna wojna z napastnikami w Korei kosztowała Stany Zjednoczone 76 tysięcy ofiar, w tym około 13 tysięcy Amerykanów spoczęło na cmentarzach koreańskich. Jedno jest pewne, iż **Stany Zjednoczone, i Alianci wyjdą silniejsi moralnie z wojny koreańskiej.** Samo zawieszenie broni w Korei nie będzie jednak w opinii kół kongresowych oznaczało końca konfliktu między Zachodem i Wschodem; nie brak głosów, zarówno ze strony demokratycznej, jak i republikańskiej, iż Korea była tylko jedynym z wydarzeń w światowej walce z komunizmem, i że nacisk sił agresywnych na inne, „miękkie" miejsca w zachodnim świecie może jeszcze nastąpić choć trudno określić kiedy.

Kremlowski gołąbek pokoju

Zdaniem wielu kongresmanów — zawieszenie broni w Korei będzie oznaczało powstrzymanie działań wojennych, ale tylko tak długo, jak będzie to dogodne Kremlowi, i jego poplecznikom! Doświadczenia Zachodu z Rosją sow. wskazują zbyt wymownie, iż gdy Sowiety porzucają jakiś balast, jak obecnie północną Koreę, to wkrótce po tym usiłują wywrzeć parcie gdzie indziej. Zaraz po drugiej wojnie n. p. był Iran widownią posunięć komunistycznych, po tym nastąpiło — przez komunistów dowodzone — powstanie w Grecji, następnie przyszła komunistyczna blokada Berlina, a po tym agresja Korei! Jedna z dowcipniejszych karykatur politycznych w Nowym Jorku przedstawiła całą akcję „pokojowego" pośrednictwa Kremlu w koreańskiej wojnie w postaci — poddanego ścisłym oględzinom lekarskim — czerwonego gołąbka pokoju: dwu specjalistów lekarzy — o nazwie Stany Zjednoczone i ONZ — prześwietla malikowego gołąbka pokoju silnymi bardzo promieniami X, oraz starannie lekarze opisują każde miejsce — z Kremlu przysłanego — gołąbka: celem badania lekarskiego jest przekonanie się, **czy „zwiastun pokoju" nie jest naładowany wybuchowym materiałem.**

L. Lech.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

85-cioletni poseł Pebellier zagaił obrady nowego Zgromadzenia Narodowego apelem do pojednania i jedności

Edward Herriot głównym kandydatem na przewodniczącego Zgr. N.

Rząd po wyborze tegoż ustąpi — a prezydent V. Auriol rozpocznie narady celem w yznaczenia nowego premiera — O ile premier Queuille odmówi, wymienia się min. Petsche i Plevena

Paryż. — Pierwszy okres ustawodawczy IV Republiki zakończył się urzędowo w dniu 4 lipca, a w czwartek 5 lipca o godz. 15,00 rozpoczął prace nowy parlament. W myśl tradycji, przewodniczył pierwszemu posiedzeniu najstarszy, 85-letni poseł Eugeniusz Pébellier z dep. Haute-Saône, w otoczeniu sześciu najmłodszych posłów, pp. Hamadun Bicko (Sudan), Mahaman Condat (Niger), Maurice Faure (Lot), Michel Bernard (Seine-et-Oise) Moynet (Saône et Loire) i Clostermanna (Marne).

Po przemówieniu inauguracyjnym posła Pébellier, który wezwał do zgody i jedności, Zgromadzenie Narodowe podzieliło się na 10 biur, mających za zadanie uprawomocnienie mandatów poselskich.

Nigdy jeszcze, od wyzwolenia nie zgłoszono tylu wniosku o unieważnienie, jak w ostatnich. Około 20 wyników zostało zakwestionowanych. Sprawdzanie ich potrwa kilka dni. Chodzi m. in. o wyniki z Bas- Rhin, Seine Inférieure, drugiego okręgu Nord, Basses-Alpes, Algeru, Czadu, Loiry itd.

W przyszłym tygodniu — prawdopodobnie we wtorek — Zgromadzenie Narodowe wybierze swojego przewodniczącego oraz innych członków prezydium.

Edward Herriot kandydatem na przewodniczącego

Posłowie radykalno-społeczni zebrali się w środę po południu i uchwalili jednomyślnie wysunięcie kandydatury p. Edwarda Herriota na przewodniczącego Zgrom. Narodowego. P. F. Delcos został wybrany przewodniczącym grupy radykałów społecznych.



(Foto: Record)

P. Pébellier, najstarszy poseł we Francji.

Dymisja rządu w przyszłym tygodniu

Rząd premiera Queuille obradował w środę po raz ostatni. Min. Robert Schuman złożył sprawozdanie o położeniu na Korei oraz mówił o konferencji zastępców krajów paktu atlantyckiego, przewidzianej na 10 lipca. Z tej okazji minister spraw zagr. przypomniał ponownie „stanowcze przywiązanie rządu francuskiego do idei armii europejskiej".

Premier Henri Queuille oznajmił, że złoży dymisję rządu na ręce prezydenta Auriola natychmiast po wyborze przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, bardzo prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia. Po dymisji rządu, jak zwykle, Prezydent rozpocznie rozmowy, w celu wyznaczenia nowego premiera. Niewątpliwie zwróci się naprzód do obecnego premiera. W razie odmowy premiera Queuille przewiduje się jako jego następców zwłaszcza pp. Maurice Petsche lub René Plevena.

„Zjednoczenie jest niezbędne"

Rozważając w artykule wstępnym kto obejmie kierownictwo przyszłego rządu, „Le Figaro" pisze m. in.:

„Nic w chwili obecnej — na szczęście — nie pozwala sądzić, że znajdujemy się w przededniu wydarzeń „katastrofalnych". Położenie gospodarcze i finansowe Francji jest dalekie od tego, by było złe. Odprężenie, zanotowane na płaszczyźnie zagranicznej, pozostawia pewne nadzieje spokoju"...

„Przywódcy, odpowiedzialni, odczuwają już potrzebę utrzymania przymierza wyborczego. Czują, że byłoby skandalicznym i niebezpiecznym, aby grupy uniemożliwiły jedność, której z powodzeniem domagali się od wyborców.

„Wszyscy przywódcy, od socjalistów do niezależnych sądzą, że takie szerokie zjednoczenie jest nie tylko możliwe, ale niezbędne".

Grupy poselskie w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ. — Niezależni i partia chłopska odbyli zebranie, na którym postanowili utworzyć dwie oddzielne grupy parlamentarne, ale działać wspólnie.

Posłowie z P.R.L. postanowili złączyć się z niezależnymi. Posłowie z U.D.S.R. wybrali swoim przewodniczącym p. Pierre Chevallier.

PARYŻ. — Kongres S.F.I.O., obradujący w Paryżu od środy, uchwala w czwartek wieczorem rezolucję, w której określi m. in. warunki swojego udziału w rządzie.

P. Guy Mollet, przemawiając na kongresie podkreślił potrzebę „walki z niezadowoleniem i nędzą, z których rodzą się wszystkie totalizmy".

PARYŻ. — P. Paul Antier, sekretarz stanu dla spraw rolniczych i przewodniczący partii chłopskiej oświadczył, że „reguła demokratyczna powinna zostać zastosowana z całą ścisłością, inaczej mówiąc, najbardziej kwalifikowany przedstawiciel największej grupy nowego Zgromadzenia (R.P.F.) powinien zostać wezwany do utworzenia nowego rządu".

Arcybiskup Toledo za wolnością prasy w Hiszpanii

MADRYT. — Arcybiskup Toledo, omawiając konieczność zmiany niektórych dekretów reżimu generała Franco, wypowiedział się za wprowadzeniem pełnej wolności prasy w Hiszpanii.

—:-:—

Odroczenie uzbrojenia Niemiec

Spotkanie Adenauer - Mac Cloy w sprawie uzbrojenia Niemiec

Bonn. — W czwartek odbyło się spotkanie kanclerza Adenauera z Wysokim Komisarzem USA, Mac Cloy'em na temat zbrojeń w Niemczech.

Komitet Wykonawczy partii Chrześcijańskich Demokratów, której przedstawicielem jest dr Adenauer uchwalił wniosek domagający się od rządu prowadzenia takiej polityki, która pozwoliłaby narodowi niemieckiemu, by się mógł bronić samodzielnie.

Z powyższej uchwały wynika, że Alianci wobec żądań niemieckich postanowili odroczyć ponownie uzbrojenie Niemiec.

—:-:—

Koalicja socjaldemokratyczno-ludowa zdobyła 105 mandatów do parlamentu fińskiego

HELSINKI. — Koalicja rządowa socjaldemokratyczno - ludowa zdobyła na 200 możliwych 107 mandatów (socjaliści 53, ludowcy 54). Komuniści mają 44 mandaty, konserwatyści 26, partia szwedzka 15, partia ludowa 8.

Francja wydala osoby wysługujące się agentom reżimu warszawskiego

Paryż. — Francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podjęło dalsze zarządzenia przeciwko działaczom i osobom, na których ciąży oskarżenie, że biorą udział w robocie agitacyjnej i podziemnej wedle wskazówek agentów Kominformu.

Jak donoszą 3 lipca br. został wydalony z Francji Stefan Lindner z Barlin, sekretarz generalny reżimowych tzw. Polskich Sekcyj i Grup Językowych przy komunistycznej CGT.

Przed tym otrzymał nakaz opuszczenia Francji Czesław Wręczycki z Sallaumines.

Władze francuskie bronią interesów Francji w związku z akcją czynioną, jaką różni agenci reżimowi podjęli w różnych częściach Francji.

„Narodowiec" ostrzegał zawsze Wychodztwo, by trzymało się z dala od wszelkiej działalności osób, które wykonują zadania uważane przez władze francuskie za szkodliwe dla interesów Francji, bo pociąga to za sobą zgubne dla tych ludzi następstwa.

Chirurg angielski odnowił język chłopcu

Londyn. — Prasa lekarska opisuje delikatną i niezwykłą operację, dokonaną w szpitalu Westminster w Londynie na chłopcu, który miał złamaną szczękę i język odcięty u jego podstawy. Chirurg sporządził nowy język z tkanek mięśniowych, wyjętych z wnętrza jamy ustnej i otoczonych skórą, zdjętą z ramienia. Operacja udała się bardzo dobrze, gdyż dziecko może spożywać pokarmy i poczyna mówić.

TEHERAN. — Szach perski przebywa w klinice w szpitalu w Teheranie. Cierpi on od dwóch lat na przewlekłe zapalenie wyrostka robaczkowego.

Poufne narady Attlee, Morrisona, Churchilla i Edena w sprawie nafty perskiej

LONDYN. — W dniu 4 lipca br. na żądanie przywódców opozycji odbyły się poufne narady premiera Attlee i ministra Morrisona z W. Churchillem i A. Edenem na temat sytuacji wytworzonej przez zatarg o naftę perską.

Rząd brytyjski zebrał się 5 lipca br. dla opracowania po otrzymaniu sprawozdania od dyrektora Drake'a nowych wytycznych dla rozwiązania sporu naftowego z Persją. Przewiduje się, że masowa ewakuacja 3 tys. techników brytyjskich, planowana początkowo, zostanie zaniechana.

W Teheranie ambasador brytyjski, Shepherd oświadczył w środę, że nie zostały jeszcze podjęte żadne ostateczne decyzje w tej sprawie. Nie wyklucza się jeszcze możliwości zmiany stanowiska ze strony premiera Mossadeka w sprawie formy wystawiania pokwitowań przez kapitanów brytyjskich naftowców.

*

W. Brytania zamawia naftę w U.S.A.

Londyn. — Na skutek trudności z rządem perskim brytyjskie Ministerstwo Handlu Zagranicznego dokonało poważnych zamówień benzyny i artykułów naftowych w USA dla uniknięcia wszelkich trudności w zakresie paliwa.

*

„Mauritius" zaopatruje się w wodę i świeże jarzyny w Iraku

Bagdad. — Na skutek odmowy władz perskich dostarczenia słodkiej wody i świeżych jarzyn dla załogi krążownika brytyjskiego „Mauritius", kapitan okrętu polecił dokonywanie zakupów i zaopatrzenia w wodę i w lód w Iraku, 65 km od Abadanu.

5 lat więzienia dla Magdaleny Dagnino trucicielki sędziwej chorej

MONACO. — Sąd w Monaco naradzał się przez 3 godziny nad karą, na jaką zasłużyła pielęgniarka, Magdalena Dagnino, która przyspieszyła koniec sędziwej p. Silberberg, wkładając jej do ust wąż, połączony z rurą gazową. Sąd nie uwierzył, jakoby spełniła tylko życzenie chorej i skazał D. na 5 lat więzienia.

Konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie handlu w Berlinie

BERLIN. — W dniu 5 lipca br. rozpoczęła się w Berlinie w strefie brytyjskiej konferencja przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie wymiany handlowej pomiędzy wschodnim i zachodnim Berlinem. Po raz pierwszy od dwóch lat w obradach wzięli udział Rosjanie. Trzy mocarstwa zachodnie dążą do uregulowania niektórych problemów, dotyczących importu dla Berlina zachodniego oraz eksportu towarów z fabryk zachodniego Berlina na Zachód poprzez strefę okupacyjną sowiecką.

*

Układ handlowy pomiędzy wschodnimi i zachodnimi Niemcami

BERLIN. — Niemcy zachodnie i wschodnie podpisały urzędowo nowy międzystrefowy układ handlowy na rok 1951. Układ przewiduje wymianę towarów, wartości 500 milionów marek po obu stronach.

—:-:—

Śmierć młodej kobiety spowodowała samobójstwo męża i matki

Paryż. — Śmierć 19-letniej Szymony Amistani, zam. w Paryżu, przy ul. Dombasle, pociągnęła za sobą samobójstwo dwóch najbliższych jej istot, męża Piotra, lat 22 i 63-letniej matki.

Szymona i Piotr pobrali się przed dwoma laty. Żyli bardzo szczęśliwie. Przed rokiem pożycie ich zasmucił zgon dziecka. Od tego czasu Szymona podupadła na zdrowiu. Ostatnio lekarz zarządził przewiezienie jej do szpitala Broussais, gdzie młoda kobieta wkrótce zmarła. Zgon jej strasznie dotknął matkę męża. Zrozpaczona kobieta, nie mogąc przeboleć śmierci synowej odebrała sobie życie przez powieszenie. Śladem jej poszedł Piotr Amistani, odbierając sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym.

—:-:—

Samochód zderzył się z motorówką

Dwóch zabitych

VERVINS. — Samochód, przewożący urzędnika pocztowego, Konstantego Dindin, lat 53 i jego 5 i pół letnią córkę, zderzył się na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w La Capelle z motorówką, która wlokła wóz ok. 150 m. Ojciec i córka ponieśli śmierć na miejscu a wóz uległ zupełnemu zniszczeniu.

—:-:—

Leon Jouhaux przewodniczącym Rady Gospodarczej

PARYŻ. — Rada Gospodarcza wybrała ponownie swoim przewodniczących p. Leona Jouhaux.

FRANKFURT. — Piloci, Norweg i Amerykanin, którzy lądowali przymusowo koło Pragi, zostali zwolnieni w środę przez władze czechosłowackie.

Dla przeprowadzenia pełnej sowietyzacji nauki polskiej, reżim warszawski rozwiązał Polską Akademię Umiejętności

WARSZAWA. — Reżim warszawski rozwiązał specjalnym dekretem Ministerstwa Oświaty Polską Akademię Umiejętności, założoną w Krakowie w 1872 roku.

Polska Akademia Umiejętności ma być zastąpiona nową instytucją naukową, wzorowaną na doświadczeniach sowieckich teoryj naukowych.

Zasłużona Polska Akademia Umiejętności cieszyła się pięknym dorobkiem naukowym w Polsce i posiadała w całym świecie swych korespondentów.

Polska Akademia Umiejętności składała się z trzech wydziałów: 1) filologicznego, 2) historyczno-filozoficznego oraz 3) matematyczno-przyrodniczego i lekarskiego.

Członkowie P. A. U. dzielili się na członków czynnych (w kraju) oraz na korespondentów, przebywających za granicą.

Profesorowie uniwersytetów polskich oraz wyższych zakładów naukowych poczytywali sobie za wielki zaszczyt zdobycie członkostwa Polskiej Akademii Umiejętności. Wśród ostatnich wielkich prezesów tej zasłużonej instytucji naukowej należy wymienić profesora Wł. Wróblewskiego oraz profesora St. Kutrzebę.

Zlikwidowanie Polskiej Akademii Umiejętności jest ostatnim ciosem reżimu warszawskiego, zmierzającego do przeprowadzenia pełnej sowietyzacji nauki w Polsce.

Obecnie planowana nowa instytucja będzie ślepym naśladowaniem obcych duchowi polskiemu wzorów sowieckich, by zatrzeć wszelkie ślady polskiej niezależnej nauki.

Bohaterstwo matki

Wyratowała tonącą córkę

LYON. — O bohaterskim czynie matki donoszą z Blanzy. Pani Perraudin, bawiąc tam przejazdem, była zajęta praniem bielizny w rzece, gdy córeczka jej, 6-letnia Arlette, wpadła do wody. Dziecko trzykrotnie znikało w wodzie — dość głębokiej w tym miejscu. Matka wzywała rozpaczliwie pomocy, gdy ta jednak nie nadchodziła, a dziecko wypłynęło po raz ostatni, rzuciła się odważnie do wody, chociaż nie umiała pływać. Cudem poprostu zdołała pochwycić dziecko i powrócić z nim na brzeg.

TOUR DE FRANCE

Sześciu kolarzy oderwało się pod Verdun i w równym czasie przyjechało do Reims

Na sprincie szybszy Rossi (Szwajcar) pokonał Redolfiego (Ile de France)

REIMS. — Pierwszy etap wyścigu, który prowadził z Metzu do Reims a długość jego wynosiła 185 km., wykazał dobrą formę Szwajcara Kobleta. Były odcinki, na których Koblet pędził z szybkością 45 km. i przyczynił się swym zrywem, że różnica między szóstką uciekinierów a grupą, początkowo wynosząca ponad 4 minuty, zmniejszyła się na mecie do 50 sek.

Tak jak w poprzednich latach, tak w tym roku tradycji stało się zadość, i pierwszy etap zakończył się niespodzianką. Jest nią zwycięstwo Szwajcara Giovanni Rossiego.

Szwajcar zasłużył na „żółtą koszulkę", gdyż był inicjatorem ucieczki szóstki kolarzy, wśród której poza nim znajdowali się jego rodak Huber, Francuzi, A. Lazarides, Bauvin i Redolfi, oraz Włoch Pedroni.

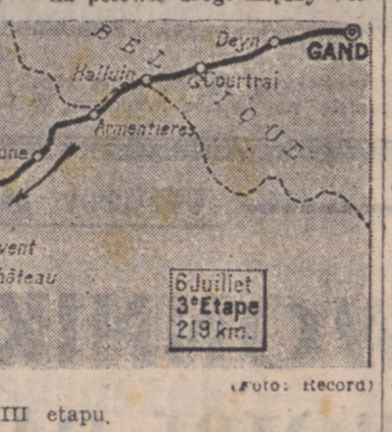


(Telephoto Record)

Start z Metzu

Szóstka uciekła grupie 15 km. przed Verdun, czy 45 km. poza Metzem.

Z kilometra na kilometr, przewaga czasowa jej się wzmagała, i był w pewnej chwili moment — na połowie drogi między Verdun a Reims, — że wymienieni kolarze posiadali ponad 4 minuty przewagi nad zwartą grupą, w której znajdowali się Bartali, Coppi, Koblet, itd... oraz nasi dwaj kolarze, CIELICZKA i WALKOWIAK. Wówczas Szwajcar Koblet pokazał swe ząbki — swe umiejętności, swą siłę fizyczną. Wybił się na czoło grupy, popędził jak wiatr.... by jeśli już nie dogonić uciekinierów, to przynajmniej zmniejszyć różnicę czasową dzielącą go z szóstką. I dokonał tego... Francuz Bobet, Włosi Bartali, Coppi i Magni, nie pozostali w tyle. Popędzili za Szwajcarem, a w ślad za nimi poszli inni kolarze. Rozbita grupa setki kolarzy znów się „scementowała" i razem przyjechała do Reims. O miejscu poszczególnych kolarzy decydował sprint.



(Foto: Record)

Trasa III etapu.

Wzdłuż całej trasy, kolarze byli witani owacyjnie przez ludność wiosek i miast, przez które przejeżdżali. Jednak największą owację urządziła im ludność stolicy Szampanii. Reims powitało wjeżdżających kolarzy tłumami widzów, i stadion, na którym odbywał się finisz był przepełniony do tego stopnia, że przypominał niedzielę spotkań piłkarskich — gier między Lille a Reims.

Pierwszym na stadion wjechał Apo Lazarides, którego przegonił Redolfi. Za nim, o dwie długości koła, pędził Szwajcar. Rozpoczął się morderczy sprint. Giovanni Rossi, współkolega drużyny Kobleta, zdobył się na tak wspaniały zryw, że metę przejechał pierwszy. Redolfi zajął drugie miejsce, następnie zaś Bauvin, Pedroni, Huber i Apo Lazarides.

Szwajcar zdobył „żółtą koszukę" — oznakę leadera i z nią wyruszył z Reims do Gandawy — belgilskiej Wenecji.

Koblet, Bartali, Coppi, Bobet.., no i nasi, CIELICZKA i WALKOWIAK ukończyli etap na 14-tym miejscu, na którym sklasyfikowano około 90 kolarzy.

Jeśli chodzi o Cieliczkę, to nie miał on specjalnego szczęścia w etapie. Miał poważny defekt, którego nie uniknęli również Queugnet, Blousson, Diot itd...

Tak jak w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Szwajcar, tak w drużynowej Helweci również dzierżą prym.

W piątek trzeci etap Gandawa — Le Treport, 219 km.

*

Trzeci etap Gandawa — Le Treport

Wyjazd z Gandawy o godz. 11-ej; przyjazd do Francji o 12.20 (Halluin). Wjazd do Pas-de-Calais około 13.30 (Lestrem). Kolarze jadą w Pas-de-Calais między innymi przez następujące miejscowości:

Lestrem godz. 13.30, Locon godz. 13.41, **Béthune** (C. V.) godz. 13.50, Fouquières godz. 13..53, Hesdigneul godz. 13.57, Labrussière godz. 14.02, Bruay-en-Artois godz. 14.05, Divion godz. 14.10, Ourton godz. 14.15, Diéval godz. 14.20, Bryas 14.29, **Saint-Pol** (C.R.) godz. 14.37.

Przyjazd do Le Treport spodziewany około godziny 16.55.



(Telephoto Record)

Przejazd kolarzy przez gminę Mars-la-Tour, 23 km. poza Metzem.

Głosy Czytelników

Propaganda reżimowa a cmentarz bohaterów polskich w Dieuze

Dnia 24. czerwca 1951 r. placówki reżimu warszawskiego, pragnęły zmobilizować jak najwięcej Polaków do Dieuze. Propaganda paryskiej „gazety niepolskiej" jak również i władz reżimowych zawiodła jednak zupełnie.

Mówiło się o uczczeniu poległych bohaterów, używało się różnych podstępów i zakłamań, by w błąd wprowadzić obcych a u swoich ludzi o słabym charakterze sprawić ażeby jak najwięcej brało udział w tej imprezie kominformowskiej.

Na takie wyczyny pozwala sobie reżim, który poniżał i poniża godność prawdziwych Polaków oraz godność „byłych Grenadierów Pierwszej Polskiej Dywizji", a przede wszystkim nadużywa dla niecnej propagandy miasteczka Dieuze i cmentarza, na którym spoczywa swym wiecznym snym stu i kilku bohaterów Polaków. Zginęli oni, walcząc daleko od Kraju za wolność Polski z jednej strony, a z najeźdźcą hitlerowskim z drugiej strony, czyli ze sprzymierzeńcem bolszewickim, który to Ojczyźnie naszej wbił nóż w plecy, by tym samym podpisany z Hitlerem w r. 1939 r. czwarty rozbiór Polski w czyn wprowadzić.

Reżim warszawski i jego agentury tu we Francji, postarały się o komitet „Sikorszczaków-Grenadierów". W ten sposób powstał komitet obchodu, wspólnie z komitetem budowy pomnika no i innymi w błąd wprowadzonymi.

Zaznaczam też, że „Amis Franco-Polonais" a „Amitié Franco-Polonaise" to dwie odrębne organizacje. Prawda?. To też zapytuję się was, „Sikorszczacy-Grenadierzy" czy była to prawdziwie katolicka uroczystość polska, którą wy jako „Komitet Organizacyjny" podpisaliście?

Powiem wam że Nie!

Uroczystość, na której koszty robotnik w Polsce normy musi wyrabiać i wyciągają z niego ostatki sił, była uroczystością zorganizowaną z polecenia mocodawców kremlowskich, a w której Polaków było bardzo mało, a reszta należała do innych narodowości, przeważnie nie orientujących się.

Kosztowała ta propaganda reżim wielkie sumy, gdyż trzeba było 70 autobusów zapłacić, które przewiozły nie 10 ale tylko 3 tysiące pięćset ludzi przeważnie bezpłatnie.

A więc tu nie szczędzi się pieniędzy na propagandę reżimową, a tam? W Ojczyźnie, robotnik polski wylewa za to pot i wyrabiać musi coraz to większe normy. Nie wystarczają one nawet, bo jak widzimy, reżim warszawski podpisał dekret o subskrypcji „narodowej pożyczki", o której paryska niepolska gazeta zachłystuje się jak zwykle o „samorzutności w podpisywaniu tej pożyczki".

A przecież wiemy, że tam na rozkaz idzie wszystko, a ty chłopie, robotniku, podpisuj i basta! Reżimowi brakuje stale funduszów, bo trwoni je na propagandę, bo na propagandę zagraniczną szczególnie musi zawsze starczyć!

Dalej nie wiem przez jakie okulary korespondent „G. P." patrzał i widział dziatwę polską z miejscowości Audun-le-Tiche w strojach narodowych, biorącą jakoby udział w obchodzie w Dieuze. Jest to jedna dalsza nietylko nieścisłość ale kłamstwo.

Jak więc wynika z faktów propagandowego wykorzystania sprawy, nie rozchodziło się organizatorom reżimowym o uczczenie pamięci poległych Polaków, lecz o wykorzystanie ich do celów propagandy kominformowskiej i o zbieranie podpisów w obronie „pokoju", dyktowanego przez Moskwę. Wynikało to zresztą z niektórych mów, które nie miały nic wspólnego z oddaniem hołdu bohaterom spoczywającym na cmentarzu miasteczka Dieuze.

Z wielką pychą paryska „gazeta niepolska" pisze, że dzięki ambasadzie R.P. ma stanąć wkrótce na cmentarzu w Dieuze pomnik dla poległych Polaków. Wychodzwo Polskie we Francji radzi raczej ambasadzie R.P. w Paryżu zwrócić się do reżimowych władz w Warszawie, o zajęcie się wystawieniem pomnika bohaterom powstania warszawskiego! Jak wiadomo wystawiono w Polsce tylko pomniki żołnierzom radzieckim, Stalinowi i jego agentom. Dla prawdziwych bohaterów i żołnierzy polskich nie ma pomnika w Warszawie, ani w całej Polsce. Nie ma również i pomnika dla niewinnie wymordowanych 15 tysięcy oficerów polskich w Katyniu, którzy zginęli z rąk oprawców. Na to powinna ambasada zwrócić przede wszystkim uwagę reżimowym władzom warszawskim, by nie dla obcych w Polsce budowano pomniki, lecz by pomyślano o setkach tysięcy obrońców i powstańców Warszawy — o tych, którzy zginęli w Katyniu, o tych którzy walczyli w licznych bitwach o Polskę wolną, niepodległą, katolicką i ludową.

Wychodztwo Polskie we Francji, tak jak po pierwszej wojnie światowej, uczciło poległych bohaterów polskich na ziemi francuskiej, wystawieniem pomnika pod La Targette, tak i obecnie stanie do apelu i ofiaruje swój grosz by tym sposobem przyczynić się do wystawienia pomnika poległym bohaterom w Dieuze. Pomnik, który chce ofiarować ambasada, nie będzie służył celowi temu, któremu służyć powinien pomnik dla bohaterów naszych.

I w tej sprawie Wychodztwo Polskie we Francji zda swój egzamin, jak na prawdziwych Polaków-katolików przystoi.

Idąc śladami testamentu zostawionego nam przez bohaterów z pod Dieuze, a którzy tu oddali swe życie za „Waszą i Naszą wolność" w obronie ideałów wolności i niepodległości Ojczyzny naszej Polski i Francji, by zrzucić kajdany niewoli tak hitlerowskiej jak i bolszewickiej, stać będziemy na straży w obronie tej wolności.

Mocodawcy warszawsko-kremlowscy, którzy wschodnie połacie Polski oddali Sowietom, a którzy dziś sprowadzają 150 tysięcy Niemców do Polski na Śląsk i na Ziemie Odzyskane, podkopują te granice na Odrze i Nyssie na rozkaz Kremlu, który okroił Polskę ze wschodu a dziś zabiera się do zachodu, robiąc z niej republikę sowiecką, którą to sprawę przeprowadza narzucony marszałek moskiewski Rokossowski.

Przymierze rosyjsko-niemieckie nie wygasło. Lecz przetrwaliśmy 160-letnią niewolę rosyjsko-niemiecko-austriacką, przetrwamy więc i tym razem zaborcze plany rosyjskie. Nadejdzie chwila, w której ziści się testament poległych bohaterów w Dieuze, obrońców i powstańców Warszawy, poległych Polaków na wszystkich krańcach świata i wybije godzina, gdy wawelski dzwon Zygmunta swym potężnym głosem zwiastować będzie światu całemu, że „Jeszcze Polska nie zginęła", i że znów stała się wolną, niepodległą, demokratyczną, katolicką i ludową.

Szczęść Boże!

Stary górnik.

„Nawet jeśli pokój będzie ustalony na Korei, Stany Zjednoczone muszą być przygotowane na każdą możliwość" —

oświadczył prezydent Truman w Dniu Niepodległości

Waszyngton. — Prezydent Truman, przemawiając w czasie uroczystości z okazji Dnia Niepodległości w dniu 5 lipca br. oświadczył, że świat wchodzi w **okres długotrwałego wielkiego niebezpieczeństwa międzynarodowego**, nawet jeśli pokój zostanie odbudowany na Korei. Prezydent podkreślił, że niebezpieczeństwo wojskowego konfliktu może wybuchnąć w jakiejś innej części świata. **Groźba sowieckiej agresji ciąży nadal poważnie nad wielu krajami, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi.**

Pomimo zbliżania się rozmów rozejmowych z przywódcami wojskowymi Chin i Korei północnej, ONZ nie może jeszcze wiedzieć i być pewną, czy komuniści mają istotnie zamiary zakończyć swoją agresję na Korei.

Stany Zjednoczone powinny pozostać czujne i gotowe na wszelką ewentualność. Uregulowanie wojny na Korei pozostawi nietkniętym to, **co stanowi największą groźbę dla pokoju światowego: potężne pogotowie zbrojne Rosji.**

Dlatego, — powiedział prezydent Truman, — USA powinny prowadzić szybko własne dozbrajanie, udzielać pomocy innym wolnym narodom w zorganizowaniu ich obrony, zahamować inflację i zwalczać krzewieniem prawdy i słuszności wysiłki sowieckie, by zapanować nad światem przy pomocy kłamstwa, groźby i akcji wywrotowej.

Pojęcie nawet samostanowienia ludów o sobie, dla której to idei, prawie dwa wieki temu USA zerwały więzy polityczne z Anglią, jest wystawione na próbę w dzisiejszym świecie, jak nigdy przed tym.

Prezydent, omawiając następnie inicjatywę głównodowodzącego na Korei powiedział, że nie chce czynić żadnych przewidywań, co do wyników rozmów, jakie generał Ridgway może mieć z dowódcami z drugiej strony. Prezydent wyraził nadzieję, że te rozmowy będą uwieńczone powodzeniami. Jeśli nie byłoby tych wyników, to z powodu tego, że komuniści nie chcą istotnie pokoju.

Prezydent wyraził swoje uznanie dla armii ONZ pod dowództwem generała Ridgway'a, oświadczając, że jest to „najwspanialsza armia, jaka istnieje obecnie na planecie". O żołnierzach walczących na Korei, Prezydent powiedział: **„Żołnierze sił zbrojnych, walczący na Korei, przejdziecie do historii, jako członkowie pierwszej armii, walczącej pod sztandarem międzynarodowej Organizacji dla obrony wolności ludzkiej.** Walczyliście dobrze, walczyliście bez zarzutu. Nie doprowadziliście do niewolnictwa żadnego wolnego człowieka. Nie zniszczyliście żadnego wolnego narodu. Nie przelaliście krwi żadnego kraju.

Zwycięstwo może być w waszych rękach, ale wy zdobędziecie rzecz większą, niż zwycięstwo wojskowe, ponieważ walczycie o ideał wolności. Służycie całej ludzkości, bo ideał ten zbliżył wszystkich ludzi do ich celów: do Pokoju."

Małe sensacje z wielkiego świata

■ **Podróż na księżyc jest już tylko kwestią pieniędzy — oświadczył duński uczony B. Andersen.**

Konstrukcja odpowiedniej rakiety zależy tylko od funduszów.

■ **Skarbnik nowojorskiego zarządu miejskiego wyjawił, że za ostatnie 10 miesięcy wpływy z miejskiego podatku od sprzedaży wzrosły do 143 i pół miliona dolarów, a więc prawie o 15 milionów dolarów więcej niż w tym samym okresie roku poprzedniego.**

Od dnia 1 maja podatek miejski od sprzedaży zwiększony został z dwóch procent do trzech procent od ceny sprzedaży danego artykułu.

List z Ameryki

Rozejm na Korei

Polityczne i gospodarcze konsekwencje zakończenia działań wojennych

(Ciąg dalszy ze str. 1-szej)

Poglądowa lekcja z Korei

Niektórzy obserwatorzy waszyngtońscy są zdania, iż zawieszenie broni w Korei i ewentualny rozejm — oznaczać może rok lub dwa względnego pokoju między Wschodem i Zachodem, oraz iż **intencje właściwe Moskwy, zręcznie obecnie zakryte oliwną gałązką pokoju, okazać się mogą w postaci dalszych aktów agresji, przypuszczalnie w Iranie lub w Jugosławii.**

Niektórzy komentatorzy dyplomatyczni są zdania, iż **widoki na zjednoczenie i demokrację Korei nie są dobre.** W każdym jednak razie lekcją poglądową rocznej wojny w Korei jest wykazanie Kremlowi, iż **Stany Zjednoczone i ONZ ciągle przeciwstawiać się będą agresji — a to zbiorowym wysiłkiem świata demokratycznego.**

Nie ma mowy o tym, by rozejm w Korei miał uśpić czujność Ameryki na polu wzmocnienia pogotowia obronnego wszystkich partnerów atlantyckiego paktu. To też w kołach waszyngtońskich bierze górę opinia, iż program obronny zachodniego świata i po wojnie koreańskiej musi być podtrzymany i kontynuowany, nawet gdyby miał za sobą pociągnąć — oczekiwane zresztą następstwa ekonomiczne Korei, a mianowicie możliwość deflacji i nieznacznego osłabienia obecnego tempa życia gospodarczego. Niemniej nie zanosi się bynajmniej na depresje gospodarcze w stylu lub w rozmiarach, na które zdaje się tak liczy Kreml.

Ceną wolności — jest wieczysta czujność"

Stany Zjednoczone pragną wrócić do normalnego życia, ale **żadną miarą nie chcą, by stać się to miało kosztem osłabienia systemu bezpieczeństwa i pogotowia obronnego.** W konsekwencji przeto wydatki budżetowe mogą w miarę zmiany sytuacji międzynarodowej ulec pewnej rewizji, ale zawsze uwzględnianą będzie zasada, iż **ceną wolności jest wieczysta czujność,** co w praktyce oznacza, iż program dozbrojeniowy Stanów Zjednoczonych i narodów porozumienia atlantyckiego będzie — po rozejmie koreańskim — wykonywany dla wzmocnienia właśnie bezpieczeństwa zbiorowego Zachodu przed możliwością dalszych agresji. Nie ma żadnej pewności, iż nie nastąpi „powtórka" komunistycznej napaści, jeśli nie w Azji Wschodniej, to w innych połaciach światowych. Rozejm koreański, jak sądzą niektórzy kongresmani, może również być poniekąd tylko zasłoną do ataku gdzieindziej. **Formoza jest dalej uważana za zagrożoną inwazją chińską, Burma jest zagrożoną domową wojną, na Malajach** wre powstanie — podsycane przez komunistów, **Iran jest** dalej obiektem możliwej agresji (po ewakuacji brytyjskich specjalistów naftowych do Iraku lub ich powrocie do Anglii). Dalej parcie sowieckie nie ustaje w **stronę Cieśnin Tureckich, a na Jugosławię wywierany jest nieustannie nacisk ze strony satelitów Kremlu.**

Zachód i los Korei

Stany Zjednoczone w dążeniu do przywrócenia pokoju w Korei, pragną zarazem zapewnić, by południowi Koreańczycy — po rozejmie — zostali należycie przez świat zachodni, t. j. U. S. A., wyekwipowani zarówno gospodarczo, by przeciwstawić się możliwemu skomunizowaniu południ. Korei od zewnątrz oraz by uzyskali południowi Koreańczycy sprzęt obronny i wyszkolenie zachodnie, tak, by mogli stawić czoło i odeprzeć jakąkolwiek próbę nowej agresji.

W chwili zawieszenia broni w Korei dowódca sił alianckich gen. Ridgway rozporządza około **350-tysięczną armią,** włączając południowo-koreańskie siły, natomiast północna Korea wraz z chińskimi „ochotnikami" ciągle posiada **przeszło półmiliona żołnierzy** pod bronią, przy czym większość sił komunistycznych jest zmasowaną w dolinach — zasłoniętych pasem górskim, na głównym sektorze frontu.

L. Lech.

Dwaj SS, odpowiedzialni za powieszenie 99 patriotów w Tulle

BORDEAUX. — Trybunał wojskowy w Bordeaux zebrał się dla osądzedzenia dwóch odpowiedzialnych za rzeź w Tulle: komendanta Wulffa i adiutanta Otto Hoffa. Trzej pozostali oskarżeni zbiegli. Są nimi: generał Heinz Lammerding, kpt. Kowacht i tłumaczka Pauletta Geissler.

Tragedia rozegrała się po walkach z 7 i 8 czerwca 1944. Niemcy zawładnąwszy ponownie miastem w nocy z 8 na 9 czerwca, przedsięwzięli represje.

Szef Gestapo Walter (który został zastrzelony po Wyzwoleniu), wybrał ofiary spośród zakładników, aresztowanych z rozkazu kpt. Kowachta i gen. Lammerdinga oraz rozwiesił w całym mieście afisze, oznajmiające, że 120 „makizardów" zostanie powieszonych za zamordowanie 40 żołnierzy niemieckich.

W dniu 9 czerwca rano, mieszkańcy Tulle byli świadkami strasznej sceny. 99 mężczyzn zostało powieszonych w grupach po 10 na balkonach i lampach głównej ulicy. Ks. Espinasse, który udzielił skazanym ostatnich Sakramentów św., przedstawił sądowi przebieg tej straszliwej rzezi. Wieczorem Niemcy wezwali mieszkańców do zdejmowania zwłok. 300 mieszkańców zostało następnie uprowadzonych przez Niemców. 150 deportowana. 50 tylko powróciło z obozów śmierci.

Komendant Wulff oświadczył przed sądem, że Kowacht zażądał od niego jednej sekcji żołnierzy dla dokonania aresztowań, twierdząc jakoby nie wiedział nic o egzekucjach.

Biała księga jugosłowiańska

BELGRAD. — Rząd jugosłowiański wydał „białą księgę", w której zgromadził ciekawe dokumenty o „agresywnym postępowaniu" państw kominformowskich, z Rosją sowiecką na czele.

Po raz pierwszy kraj, który padł ofiarą działań sowieckich wyjaśnia, jak „solidarność komunistyczna" przejawia się w rzeczywistości przez „rabunek i podporządkowanie gospodarcze Rosji krajów za żelazną kurtyną. Mechanizm stosunków gospodarczych między Rosją sowiecką a krajami satelickimi, jest w nim bardzo dobrze wykazany.

Biała księga jugosłowiańska stanowi świadectwo okropnego wyzysku uprawianego przez Rosję sowiecką.

Największy samolot świata nad Le Bourget



(Foto: Record)

„Barbazon", samolot angielski, największy w świecie, przeleciał na niskiej wysokości ponad widzami, zgromadzonymi w ub. niedzielę na święcie lotniczym w Le Bourget.

Aresztowania wśród górników i metalowców czechosłowackich

Monachium. — Przybywający do Niemiec zachodnich uchodźcy czechosłowaccy donieśli w środę, że bezpieka Gottwalda przeprowadziła liczne aresztowania wśród górników i metalowców czechosłowackich. Powodem tych aresztowań mają być liczne sabotaże w kopalniach, nie wykonywanie nakazanych norm jak również wzrastająca nieobecność przy pracy.

Do najliczniejszych aresztowań doszło w Zagłębiu Morawskim i Katwińskim.

Uchodźcy zeznają, że bezpieka czechosłowacka dokonała również licznych obław w miastach na Morawach, szukając kierownictwa akcji sabotażowej oraz ośrodków spiskowych, skierowanych przeciwko reżimowi Gottwalda.

Uchodźcy podkreślają również, że bezpieka sama prowokuje aresztowania, podsuwając licznych prowokatorów z bronią i materiałami propagandowymi dla pozbycia się pewnych niewygodnych dawniejszych działaczy wśród robotników a zwłaszcza wśród dawniejszych syndykalistów.

:-:

Proces praski przeciwko Oatisowi próbą onieśmielenia wolnej prasy!

WASZYNGTON. — Departament Stanu, omawiając proces przeciwko W. Oatisowi korespondentowi „Associated Press" oraz trzem jego współpracownikom, w którym Oatis skazany został na 10 lat więzienia, a jego współpracownicy na kary od 16 do 20 lat, oświadczył, że proces ten był „próbą onieśmielenia prasy wolnego świata" oraz „śmieszną parodią sprawiedliwości".

W istocie, podkreśla Departament Stanu, Oatis został skazany za to, że wykonywał swoją normalną pracę, która polegała na uzyskiwaniu informacyj, dokładnych, poprawnych i wiarygodnych. Działać w ten sposób jest zbrodnią według teoryj obecnych władz czechosłowackich, które uważają, że wszelka działalność dziennikarska inna, niż uprawianie propagandy oficjalnej, jest szpiegostwem.

Ś.p. Jan Zdrojewski

BERLIN. — W dniu 30 czerwca br. zmarł w Berlinie Jan Zdrojewski, brat generała Daniela - Zdrojewskiego, przewodniczącego Francuskiej Federacji Kombatantów Cudzoziemskich, oraz b. wojskowego Szefa Polskiego Ruchu Oporu we Francji.

Pogrzeb odbył się w Berlinie w obecności najbliższej rodziny oraz generała Daniela-Zdrojewskiego, jego małżonki, jako też licznych przyjaciół i znajomych.

Generałowi Danielowi-Zdrojewskiemu przesyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Zamknięcie instytucji amerykańskiej w Budapeszcie

BUDAPESZT. — Poselstwo U. S. A. na Węgrzech zamknęło na żądanie reżimu węgierskiego amerykańską wypożyczalnię i księgarnię, które były dotychczas dostępne dla społeczeństwa węgierskiego. Wypożyczalnia zapewniała stowarzyszeniom oraz agencjom węgierskim różne filmy, nakręcone w U.S.A., jak również płyty. Instytucja amerykańska organizowała również koncerty muzyczne oraz wypożyczała książki i pisma.

*

Żądanie odwołania 3 urzędników poselstwa U.S.A.

BUDAPESZT. — Węgierskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło się w nocie do poselstwa U.S.A. w Budapeszcie z żądaniem odwołania trzech urzędników amerykańskich. Są nimi: trzeci sekretarz poselstwa Albert Sherer; urzędnik od spraw informacyjnych, Ruth Tryon i jego sekretarka, Miss Mary Eich.

Rzecznik poselstwa amerykańskiego oświadczył, że panna Eich opuściła już Węgry, a dwóch urzędników oczekuje odwołania przez Waszyngton.

Samolot amerykański pobił wszelkie rekordy szybkości i wysokości lotu

LOS ANGELES. — Komunikat komendy marynarki amerykańskiej oznajmił, że samolot doświadczalny „Douglas Skyrocket" osiągnął wysokość, do której nie doszedł dotychczas żaden samolot w świecie. Samolot został wyrzucony z bombowca B-29 na wysokości 10.600 m.

Oficjalny rekord szybkości w świecie wynosi obecnie 1.080 km na godzinę, ustalony w r. 1948 przez „North American F-86". Jednakże marynarka amerykańska ogłosiła przed półtora rokiem, że samolot „Skyrocket" leciał z szybkością 1.225 km a samolot doświadczalny „Bell-X-1" miał osiągnąć w czasie kilku sekund szybkość 1.600 km na godzinę.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

29) (Ciąg dalszy)

Lekkim krokiem zbliżyła się ku delikwentowi. Śliczna jej Dżali biegła za nią. Gringoire był więcej zmarły niż żywy. Ona spoglądała nań chwilkę w milczeniu.

— Czy zamierzacie powiesić tego człowieka? — spytała poważnie Clopina.

— Tak, siostrzyczko — odpowiedział król szałaszników — wyjąwszy wypadek, kiedybyś chciała wziąć go za męża.

Dziewczę po zwyczaju z milutką pogardą poruszyło swą wargę dolną.

— Biorę go — odpowiedziało.

Tu Gringoire formalnie i stanowczo uwierzył, że od samego rana wciąż śnił tylko, i że to był dalszy ciąg rojeń.

Odwiązano poecie stryczek i sprowadzono go ze stołka. Wstrząśnienie było tak silne, że usiąść musiał.

Nie powiedziawszy ani słowa, książę Cyganii przyniósł garnek gliniany. Piękna Cyganka podała go Gringoire'owi.

— Ciśnij to waszmość na ziemię — powiedziała.

Garnek pękł na cztery kawałki.

Wtedy książę Cyganii położył dłonie na ich czołach i rzekł zwracając się najprzód do poety.

— Bracie to twoja żonka.

A do Esmeraldy:

— Siostro, to twój mąż.

I dodał usuwając dłonie:

— Na lat cztery. Z Bogiem!

:-:

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Noc po ślubie

Po niejakim czasie poeta nasz znalazł się w małej komnatce, szczelnie opatrzonej, dobrze ogrzanej. Siedział właśnie w tej chwili przy stole. W perspektywie było wygodne łóżko i prawdopodobnie czarująca gawędka sam na sam z ładną dziewczyną. Przygoda graniczyła z czarami.

Młoda dziewczyna zdawała się nie zwracać nań żadnej uwagi, krzątała się z kąta w kąt, to tu to tam stołek jakiś poprawiła, zaglądała do kózki i niekiedy zrobiła skrzywioną swą minkę. Nareszcie przyszła usiąść około stołu i Gringoire swobodnie teraz mógł się jej napatrzeć.

Byliście niegdyś dziećmi, czytelnicy moi. Nie podobna przeto, byście się choć parę razy w życiu nie upędzali z zarośli w zarośla ponad prądem żywej rzeczułki, wśród słonecznej pogody, za ładną ważką w sukience błękitnej lub zielonej, łamiącą swój polot nagłymi zwrotami i całującą końce wszystkich gałęzi. Przypominacie sobie, z jaką to rozkochaną ciekawością myśl wasza i wzrok wasz czepiały się szeleszczącego tego wiru skrzydełek błękitnych i różowych, wśród którego mknęła postać nieuchwytna, osłonięta samą już szybkością swych ruchów. Istota powietrzna, niewyraźnie się rysująca na tle owego migocącego drżenia skrzydełek, wydawała się wam urojona. Ale gdy w końcu usiadła dla spoczynku na szczycie uginającej się trzciny i gdyście z zatamowanym oddechem bliżej rozejrzeć się mogli w tych długich skrzydłach gazowych, w tej sukience różnobarwnej, w tych dwóch gwiazdkach kryształowych, jakież było wasze zdziwienie, a zarazem jak żywa obawa, by rzeczywistość znowu nie pierzchła urojeniem w oczach waszych, formy nie rozwiały się w przywidzenia, a istota w mgłach się duchowych nie rozpłynęła. Przywołajcie ku sobie te wrażenia, a łatwo wam będzie zdać sobie sprawę z uczuć jakie w tej chwili przepełniały pierś Gringoire'a podziwiającego, w sposób niejako naoczny i dotykalny, kształtną postać tej samej właśnie Esmeraldy, którą dotąd spostrzegał zaledwie w mglistych wirach tańca, śpiewu i ścisku.

Poeta też coraz bardziej zatapiał się w marzeniach:

— Otóż — wymówił niewyraźnie, oprowadzając wzrokiem dziewczynę — otóż więc i owa Esmeralda! Istota nad ziemska! Tancerka uliczna! Tyle i tak mało zarazem! Ona to zadała ostatni cios mojemu dialogowi z rana, ona ocaliła mi życie wieczorem... Mój duch prześladowca! Mój anioł opiekuńczy!... Ładna dziewczyna, na moją uczciwość!... I która też szalenie musi być we mnie rozkochana, skoro w ten sposób wybrany zostałem. Ale, ale — powiedział nagle — nie wiem, jak i czym się to stało, lecz koniec końcem jestem jej mężem.

Z myślą tą w głowie i w oczach zbliżył się do młodej dziewczyny w sposób tak rycerski i wykwintny, że się ta zerwała z miejsca i odskoczyła.

— Czegoż to waszmość chcesz ode mnie? — spytała.

— Czyliż możesz mnie o to pytać, boska Esmeraldo? — odpowiedział Gringoire tonem tak namiętnie uczuciowym, że sam się niepomału zdziwił, własną mowę posłyszawszy.

Cyganka otworzyła wielkie swe oczy:

— Nie rozumiem, co chcesz waszmość powiedzieć.

— Jak to, prześliczna! — prawił poeta coraz więcej się zapalając i tłumacząc sobie, że ostatecznie ma tu jeno do czynienia z cnotą cór Dziedzińca Cudów — jak to? Alboż nie do ciebie należę, przyjaciółko droga, a ty do mnie?

I w najszczerszej intencji, objął kibić dziewczęcia.

Stanik Cyganki wyśliznął mu się z rąk, niby skóra węgorza. Ona skoczyła z jednego końca stancyjki na drugi, schyliła się i wyprostowała ze sztylecikiem w ręku pierwej nawet nim Gringoire miał czas dostrzec, skąd się sztylecik ów zjawił. Dumna i gniewna, usta miała nabrzmiałe, nozdrza rozdęte, policzki czerwone jak dwa jabłuszka leśne, źrenice błyskawicami ziejące. W tymże czasie biała kózka umieściła się z przodu swej pani, wystawiając przeciw Gringoire'owi front bojowy, najeżony dwoma ładnymi różkami, silnie zaostrzonymi. Wszystko to spełniło się w jednym mgnieniu oka.

Ważka zmieniła się w osę, która na to tylko czekała, by ukłuć.

Filozof nasz stał jak wryty i wodził spojrzeniem osowiałym z kozy na dziewczynę i na powrót.

— Panno Najświętsza! — zawołał w końcu, gdy mu zdziwienie dozwoliło przyjść do języka — otóż dwa bąki krwi chciwe!

Cyganka ze swojej strony przerwała milczenie:

— Śmiałym, bardzo śmiałym głupcem musisz być waćpan!

— Chciej mi panna łaskawie przebaczyć! — powiedział Gringoire uspokojony nieco. — Lecz z jakiegoż powodu wzięłaś mnie waszmościanko za męża?

— Czyż należało pozwolić, by cię powieszono?

— To więc — zagadnął poeta, rozczarowany nieco co do swych nadziei miłosnych — to więc biorąc mnie nie miałaś panna żadnej innej myśli, okrom ocalenia od szubienicy?

Zakłamanie a zjednoczenie

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w lipcu 1951.

W społeczeństwach demokratycznych dzienniki służą nietylko informowaniu czytelników o ważnych (i mniej ważnych) wydarzeniach, oraz wyrażaniu opinii w duchu właściwego redakcji światopoglądu. Służą one również dyskusji swobodnej i zdrowemu ścieraniu się poglądów, zarówno na łamach własnych jak i drogą wzajemnej polemiki z innymi dziennikami.

Jedynie w państwach totalnych niema dyskusji a dzienniki służą wyłącznie do pouczania poddanych, jak należy myśleć, by nie narażać się na przykrości ze strony policji i innych władz.

Już niestety w Polsce za rządów sanacyjnych cenzura krępowała nieznośnie opinię krytyczną i opozycyjną. Klika rządząca czyniła wszystko dla wywoływania w świecie wrażenia, że wszyscy tylko wpatrzeni są w „komendanta" i jego następców, że opozycja — o ile wogóle istnieje — jest bez znaczenia. W dzisiejszej Polsce cała prasa codzienna jest ściśle reżimowa a niereżimowe wydawnictwa („Tygodnik Powszechny") muszą starannie unikać jakichkolwiek aktualnych tematów politycznych. Ale tak już jest wszędzie pod jarzmem komunizmu.

Polski „Londyn" w dziedzinie prasowej całkowicie przejął najgorsze sanacyjne tradycje prasowe.

Jego pismo codzienne dąży wszelkimi, dostępnymi w warunkach emigracji, środkami do absolutnego monopolu na urabianie opinii. Przeciwnicy jego poglądów politycznych są piętnowani jako „wrogowie obozu niepodległościowego", wyszydzani, obrzucani błotem perfidnych oszczerstw i potwarzy. Niemiłe redakcji listy czytelników są ignorowane. Polemiki swobodnej z osobami i pismami innych poglądów niema. Jeżeli istnienie ich wogóle jest wzmiankowane, to w związku z potokiem kalumnii.

O ile się redakcja zdobywa wyjątkowo na udzielenie głosu zwolennikowi uczciwej polemiki, to wyłącznie drogą umieszczania tak ogólnikowych zdań, że tylko wtajemniczonemu wiadomo, o co chodzi.

Mając pełne poparcie władz S.P.K., mających swoich mężów zaufania w zarządach znacznej części polskich obozów pracy i hosteli, polscy monopoliści prasowi wszędzie **wywierają silny nacisk, nie pozbawiony i zwyczajnej brutalności, na mieszkające w tych skupiskach rzesze polskie w kierunku niedopuszczania pism odmiennych poglądów.**

W takich warunkach przyznanie przez tenże organ „londyński", że **90 procent tych rzesz uchodźczych nie chce mieć nic wspólnego z „organizacją skarbu narodowego", jest wprost uderzającym dowodem bankructwa „legalizmu" wśród przytłaczającej większości uchodztwa polskiego.**

Jakaż jest więc istotna orientacja polityczna tych rzesz, odrzucających legalizm „londyński". Czy są one pod wpływami „rady politycznej" (narodowo-socjalistycznej)? Śmiem twierdzić, że nie!

Poza tak liczną tu inteligencją sanacyjną, zbiegłą ongiś przez Zaleszczyki samochodami ówczesnego reżimu, istnieje i grupa, związana z endecją. O ile chodzi o uchodztwo robotniczo-rzemieślnicze, obejmuje ono pewne grono zwolenników PPS. Conajmiej równa ilość poczuwa się do ideologii chrześcijańsko-społecznej. Niestety rozłamowcy ze Stronnictwa Pracy, popierający „legalność", powodują bezsilność i rozbicie w tych szeregach. Liczne rzesze uchodźcze, pochodzenia wiejskiego, grawitują instynktownie ku PSL. Jedynie brak należytej informacji oraz bezustanne wprowadzanie w błąd przez propagandę monopolistów „londyńskich" hamują rozwój mnożących się mimo wszelkie przeszkody kół PSL. W rezultacie większość uchodźców w W. Brytanii jest politycznie bierna.

Organ „londyński", nie mając powodzenia z legalizmem, próbuje dyskontować jego fiasko na korzyść rzekomych wpływów „rady politycznej". Nie zadowalając się jednak jej zwolennikami spośród endecji, PPS i grupki p. R. Piłsudskiego, panowie monopoliści tworzą fikcję rzekomego udziału w niej „ludowców" z pp. Korbońskim i Bagińskim na czele. Jest to oczywiście szczyt cynizmu, możliwy tylko w warunkach zagłuszania w obrębie „monopolu" wszelkich możliwości sprostowania. Wszak ani jeden, ani drugi nie byli nigdy przywódcami. Ich walor gatunkowy nie jest większy od znaczenia któregokolwiek z wybitniejszych rozłamowców ludowych, pozyskanych ongiś przez sanację.

Czy „rozłamy" te w jakimkolwiek stopniu naruszyły autorytet W. Witosa i starych działaczy ludowych? Czy zmniejszyły one w jakimkolwiek stopniu stare, wypróbowane szeregi ludowe, poza oczyszczeniem ich z balastu peowiackich wtyczek, odkomenderowanych ongiś do „Wyzwolenia" przez Piłsudskiego. (Tak to Piłsudski „sprytnie" tworzył pozory popierania go przez „lud".)

Przykład państw totalistycznych jest niezwykle pouczający dla cynizmu, panoszącego się w wyniku braku krytyki i potrzeby polemizowania. Taki również cynizm pozwala tym samym ludziom bez zająknięcia się wytykać „radzie narodowej" (masońsko-sanacyjnej) posługiwanie się samozwańczymi „przedstawicielami stronnictw", a równocześnie ozdabiać „radę polityczną" bezprawnymi dziś „ludowcami" i rzecznikami grupy, nie posiadającej oparcia społecznego w Kraju.

Ten sam cynizm pozwala rebeliantom przeciwko legalnemu rządowi RP. z r. 1926 (pomijając już rokosz 1918 roku) występować w charakterze obrońców legalizmu.

Tenże cynizm pozwala zwolennikom „ustroju narodowego" czy prezydenckich zamachów stanu na pozowanie na wyłącznych demokratów i niepodległościowców!

Takiż cynizm nazywa rozbicie „Porozumienia Str. Demokratycznych „zjednoczeniem" a postawę wiernych temu porozumieniu — „rozłamem".

A już szczytem cynizmu jest gloryfikowanie wygodnej negacji londyńskich „rejtanów" z 1945, zaś nazywanie „zdrajcami" tych, którzy wówczas na zew Kraju poszli próbować nierównej walki z przemocą komunistyczną.

Tak; trudno pisać o tych rzeczach bez goryczy. Niemniej pozostajemy stale gotowi do wznowienia pełnej demokratycznej „Jedności Narodowej". Ubolewamy szczerze nad rozbiciem nie z naszej winy istniejącym. Ale nie może być jedności bez przyznania, że trzonem jej musi być z konieczności stronnictwo o najliczniejszym zasięgu społecznym, i że nie wolno tej konieczności zakłamywać „ludowcami", wykluczonymi przez legalne władze stronnictwa W. Witosa.

Ar.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Wycieczki do Moskwy

Londyn. — Rząd Str. Pracy poważnie jest zaniepokojony **ciągłymi zaproszeniami rządu sowieckiego pod adresem wszelkiego rodzaju poczciwców**, których potem obwozi po zręcznie zainscenizowanych manifestacjach „pokojowych" i obiektach bolszewickiego postępu kulturalnego dla celów propagandowych. Jadą więc robotnicy, dobierani zależnie od dostatecznego stopnia naiwności, babińki histeryczne, sekciarze - marzyciele, ślepi na wszystko pacyfiści itp. Wędka na którą się łapią ci turyści osobliwi, **to oczywiście darmowy przejazd.** Znawcy języka rosyjskiego są oczywiście od takich wycieczek wykluczeni. Rozentuzjazmowane opowiadania takich turystów bądź co bądź przeszkadzają szerzeniu się prawdy o Sowietach, na której rządowi tak zależy. Sprawa jest przedmiotem narad władz kompetentnych.

r.

Stan liczebny robotników w W. Brytanii

Londyn. — Ludność robotnicza W. Brytanii wzrosła w kwietniu o 36 000 osób, w czym 14 000 mężczyzn i 22 000 kobiet i osiągnęła obecnie ogólną liczbę 23 265 000 osób.

Ogólna ilość robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym zwiększyła się z 8 620 000 w końcu 1950 r. na 8 692 000 w kwietniu br. Zwiększenie liczby robotników wynosiło 6 000 w przemyśle włókienniczym, a 33 000 w metalurgii, mechanice i przemyśle samochodowym. Przemysł chemiczny i mający z nim związek zatrudniał o 7 000 robotników więcej niż w roku ubiegłym.

Na dzień 21 maja było w Anglii 213 000 zarejestrowanych bezrobotnych, czyli około 1 proc. ogólnej liczby zatrudnionych, wobec 1,2 proc. w dniu 16 kwietnia.

Zwiększenie floty powietrzno-morskiej w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Nowy lotniskowiec o pojemności 36.000 ton, „Eagle", zostanie ukończony w październiku i przyłączy się do floty brytyjskiej na początku przyszłego roku.

„Eagle" i „Ark Royal", który będzie wykończony w roku 1952, będą największymi lotniskowcami, zbudowanymi w Anglii. Pierwszy z nich może przewozić 100 pościgowców o napędzie odrzutowym. Jest również w budowie nowy samolot przeznaczony dla sił morskich „Fairey G. R. 17", przygotowany specjalnie do walki z łodziami podwodnymi.

Podróż dookoła świata w 21 dniach

LONDYN. — Samolot firmy Austin A. 40, prowadzony przez R. Sleigha, A. Hessa G. Goatsa i R. Jeavonsa, który opuścił lotnisko dnia 1. czerwca, aby dokonać podróży dookoła świata w 30 dniach, powrócił do Anglii dn. 22. czerwca, czyli o osiem dni wcześniej niż przewidywano.

W czasie podróży dookoła świata, którą dokonano przy pomocy samolotu „Skymaster", maszyna przeleciała 16 krajów, wśród których była Francja, Włochy, Syria, Indie, Stany Zjednoczone (z Los Angeles do Nowego Jorku), Kanada i Szkocja.

Telewizja w kolorach

Londyn. — Na stacji badań w Kingswood Warren, technicy B.B.C. urządzili pokaz ostatnich odkryć w dziedzinie emisji radiowych i telewizji w obecności 400 osób, uczonych przybyłych z przemysłu prywatnego, uniwersytetów i urzędów państwowych.

Technicy BBC pokazali między innymi nowe metody telewizji w kolorach.

Początkująca złodziejka

W okolicy Crespignaga pod Trewiso, gdy 28-letni Ludwik Ferronato powracał do domu rowerem, został w lesie zaatakowany przez młodą dziewczynę, która grożąc mu rewolwerem zarządała wydania portfelu, marynarki i roweru. Gdy biedny Ludwik oddalił się piechotą zaledwie parę kroków, został przez dziewczynę odwołany z powrotem:

— Zapomniałam... daj mi jeszcze twój zegarek... !

joten

Książę Gloucesteru wielkim mistrzem orderu Łaźni

Król Jerzy VI nadał swojemu bratu, ks. Gloucesteru, godność wielkiego mistrza orderu Łaźni. Uroczystość odbyła się w kaplicy króla Henryka VII, w opactwie westminsterskim.

Na zdjęciu, na drugim planie, książę Gloucesteru a za nim król Jerzy VI.

(Mat and Stereo Service)



Marksiści skazują wieśniaków na nędzę, by im obrzydzić reformę rolną

Przykład Niemiec sowieckich

Dnia 3 września 1950 roku upłynęło pięć lat od chwili ogłoszenia w Halle an der Saale, stolicy Saksonii, dekretu o reformie rolnej w Niemczech sowieckich. Tekst dekretu był podyktowany przez Rosję sowiecką władzom komunistycznym w celu natychmiastowego wprowadzenia go w życie.

Reforma rolna miała zagwarantować „likwidację wielkich włości feodalnych junkrów i panowania wielkich właścicieli ziemskich nad wsią, panowania, które było twierdzą reakcji i faszyzmu".

Partia komunistyczna prowadziła prace związane z wprowadzeniem reformy sama, czasem przy pomocy nie kompetentnych pomocników, często mało godnych zaufania, rezultatem czego było to, że do ruin spowodowanych wojną przyłączyły się nowe straty, często nie do zastąpienia w inwentarzu żywym, w narzędziach, w urządzeniach domowych oraz produktach rolnych. Zamiast utworzenia podstaw gospodarczych o szerokim postępie wiejskim, które by zapewniły wieśniakom godziwą egzystencję, a miastom artykuły żywnościowe, potworzono najprzód na wsi drobne gospodarstwa proletariackie, pozbawione wszelkich środków produkcji, bez dostatecznych podstaw żywotnych, obciążonych między innymi rekwizycjami, którym nie mogły podołać.

Nawet lasy, które jak mówi doświadczenie, nie mogą być odpowiednio utrzymane i rentowne, jak tylko w dużych obszarach, zostały systematycznie podzielone i obciążone dostawami z tytułu odszkodowania. Rolnicy urodzeni i wychowani na tej ziemi zostali od niej oddaleni, jeżeli podlegali dekretowi o wydziedziczeniu. Całe więc ich doświadczenie zostało stracone.

6.800 właścicieli większych gospodarstw, posiadających ponad 100 ha zostało wydziedziczonych bez odszkodowania, z powierzchni ziemi obejmującej przeszło 2.400.000 ha. Do tego należy dodać około 425.000 ha majątków państwowych. Ziemia ta wynosząca razem 2.900.000 ha przedstawiała 27 proc. uprawnej ziemi całej strefy sowieckiej.

Wszystkie prywatne przedsiębiorstwa produkcji nasion były zarekwirowane i podzielone na małe gospodarstwa chłopskie.

Według cyfr podanych przez administrację planowania w strefie sowieckiej podział ziemi dokonany do końca 1950 roku był następujący: 924.000 ha podzielonych między 119.000 bezrolnych, 254.000 ha podzielonych pomiędzy 80.400 biedniejszych chłopów; 111.200 ha podzielonych pomiędzy 169 tys. robotników, urzędników i rzemieślników; 62.100 ha podzielonych pomiędzy 45.400 drobnych gospodarzy.

Gospodarstwa powyżej 20 ha, które stanowiły przed reformą rolną 29,2 procent całości ziemi ornej, po reformie przedstawiały sobą tylko 19,7 procent. Jak wiadomo wydajność jest dużo wyższa z gospodarstwa, mającego powyżej 20 ha, niż z gospodarstw mniejszych.

Wobec obniżenia wydajności zbiorów, które wypłynęło z tego stanu rzeczy, kongres partii komunistycznej postanowił podnieść wysokość normy danin w naturze, aby przez to zmusić rolników do podwyższenia poziomu wydajności z hektara na 6 centnarów zboża, 20 centnarów ziemniaków i 30 centnarów buraków cukrowych.

Ustalenie wysokości danin jest całkowicie niezależne od rezultatów zbiorów i jest ustalana na początku wiosennych prac w polu, chociaż podanie do wiadomości następuje później. Wobec tego rolnik musi ponosić sam wszystkie braki pochodzące ze złych zbiorów.

Wieśniacy, którzy nie są w stanie uiścić nałożonych na nich danin są oskarżeni o „zbrodnię przeciwko gospodarce państwa". Chcąc uniknąć takiej sytuacji, opuszczają gospodarze niemieccy swe ziemie i uciekają do Niemiec zachodnich. Według oświadczenia komitetu ludowego, do końca 1950 r. — 44.000 nowych gospodarstw pozostało bez właścicieli. Według wiadomości pochodzących od „Stow. wzajemnej pomocy rolnej", w powiecie rolniczym Meklemburgii leżało w tym czasie odłogiem 6.000 ha ziemi. Ziemie te są powierzane mandatariuszom w celu tworzenia 200-hektarowych gospodarstw. Są to pierwsze próby utworzenia kołchozów i sowchozów.

Inną trudność stanowi polityka cen w strefie sowieckiej. Pomimo zwiększenia kosztów produkcji, ceny zboża są tylko o 10 proc. wyższe od cen przedwojennych. Cena sprzedażna mleka wystarcza zaledwie na pokrycie kosztów produkcji. Cena jajek nie osiągnęła jeszcze poziomu przedwojennego. Płace pochłaniają obecnie 50 proc. przychodu, a nawet 70 do 75 proc. w dużych przedsiębiorstwach, zamiast 30 proc — jak to było przed wojną. Ciężary różne i podatki zostały czterokrotnie lub pięciokrotnie podwyższone. Rolnicy nie są w stanie odpowiednio utrzymać swych budynków i maszyn. Osoby, które znają dobrze sytuację w strefie sowieckiej twierdzą, że przynajmniej 50 proc. rolników nie będzie w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań.

Wydaje się więc, że reforma rolna jest początkiem rolnej polityki sowieckiej. Skazując wieśniaków na nędzę, komuniści mają na celu przygotowanie gruntu dla stworzenia kołchozów.

Rolnicy zawsze będą uważani przez stalinowców za element bardzo niepewny z punktu widzenia politycznego. — Przez własną pracę i pracę swej rodziny zawsze będą zdążali oni do stania się większymi właścicielami i przejścia do klasy posiadającej. Tego właśnie nie chcą komuniści i do przeszkodzenia temu zdążają ich metody.

To, co się robi obecnie w Niemczech, robiło się również w Rosji sowieckiej; robi się w Polsce, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii i Czechosłowacji. Tego winni się obawiać wieśniacy w krajach wolnych, nie poddanych rządom komunistycznym.

Ludzie doby obecnej

Król nafty — C. S. Gulbekian

Obecnie panujący kryzys w świecie nafty — wywołany wypadkami perskimi i zatargiem między rządem brytyjskim a perskim w sprawie nacjonalizacji pól naftowych w tym kraju — zwrócił ponownie oczy świata w stronę tajemniczej postaci — wyroczni w sprawach naftowych i jednego z najbogatszych ludzi świata Calouste Sarkasa Gulbekiana — znanego w kołach nafciarzy „Królem nafty".

Calouste Sarkas Goulbekian — od 1902 roku obywatel brytyjski urodził się w mieście Skutari w dawnym imperim ottomańskim, 1 marca 1869 roku. Rodzice jego byli Ormianami tureckimi i zamożnymi kupcami posiadającymi składy handlowe w Skuri, Smyrnie i Konstantynopolu. Wprawdzie legenda rozpowszechniona w Wielkiej Brytanii głosi, że trzyletni Calouste został przez ojca przemycony do Londynu w 1872 roku w zawiniątku okrytym drogim smyrneńskim dywanem, lecz jest to tylko legenda. Prawdą jednak jest, że przybył do Anglii o wiele później i studiował inżynierię w Królewskim Kollegium w Londynie.

Gulbekian, którego ojciec już handlował naftą z Baku, posiadał od młodości dar wyczuwania interesów naftowych i jak opowiadają jego przyjaciele, potrafił pociągnąwszy nosem wywąchać, gdzie się ten cenny minerał znajduje, jak go znaleźć i jak na nim zarobić. Poza tym ma dar tajemniczego znikania po zawarciu korzystnych umów i otaczania się całym szeregiem legend i urokiem tajemniczości, nie mówiąc już o genialnych pomysłach no i co przy każdym interesie potrzebne, przysłowiowym „lucie szczęścia".

Około 1895 roku kładzie podwaliny — pod jedną z największych fortun jakie dziś istnieją na świecie. Majątek jego oceniany jest na 300.000 milionów funtów angielskich (1 funt = 980 fr.).

W 1907 roku zakłada wraz z Sir Henri Deterdingiem towarzystwo naftowe Royal Dutch Shell. Wymyslony przez Gulbekiana kontrakt tej spółki uważany jest przez prawników za arcydzieło nie mające sobie równego. Po tym znowu znikł by wypłynąć w Mezopotamii, gdzie od potrzebującego wiecznie pieniędzy sułtana Abdul Azaisa otrzymuje dogodne koncesje i odkrywa ropę Mossulu.

Następnie spotykać go można w 1911 r. w Konstantynopolu gdzie zakłada Tureckie Towarzystwo Naftowe dla eksploatacji pól naftowych w Mossulu. Rząd brytyjski otrzymuje wtedy 35% akcji nowego towarzystwa, Niemcy 25%. Reszta podzielona zostaje tak że Royal Dutch otrzymuje 25%, a sam Gulbekian przyznaje sobie 15%. Tych 15% wartych jest wtedy sumę 22 milionów funtów w złocie. W krótkim jednak czasie rząd brytyjski wykupił znaczną część akcji i Gulbekian musiał ustąpić. Pojawił się w czasie pierwszej wojny światowej witany jak zbawca przez potrzebujących ropy aliantów. Wtedy jednak postawił twarde warunki i otrzymał 5% w nowym olbrzymim koncernie „Iraq Oil Company", koncernie, który miał w swym ręku pola naftowe o olbrzymim bogactwie ciągnące się wzdłuż całej perskiej zatoki po arabskiej jej stronie.

I wtedy w świecie nafty pociągnięcie Gulbekiana wywołało niezwykłą sensację, tymbardziej, że w krótkim czasie dołączył do poprzedniego koncernu nowe firmy jak „Libańskie i Transjordańskie Towarzystwo Naftowe", które majątek jego w krótkim czasie powiększyły do niezwykłych rozmiarów. Z czasów targów z rządem brytyjskim pozostał mu jednak przydomek pod którym znany jest w całym świecie nafty „Mr. pięć procent".

Dziś przedsiębiorstwa jego objęły kilkanaście krajów i trzy kontynenty.

Na zapytanie przyjaciół — jaki wyczyn uważa za najbardziej znaczący i najtrudniejszy w swym życiu, 82-letni starzec odpowiada z uśmiechem:

„Najtrudniejszy wyczyn. Zdobycie odpowiedniej ilości benzyny na ucieczkę z Francji w 1942 roku. Tak to był wyczyn nie lada. Nazywają mię Królem Nafty, a wtedy zdobycie 150 litrów tego paliwa dla samochodu w postaci benzyny nastręczyło mi wiele trudności".

Dzisiejszy kryzys naftowy i ogólny pęd do nacjonalizowania tego przemysłu ściąga liczne chmury na głowę króla nafty. Ale przyjaciele twierdzą, że jak zawsze dotychczas tak i teraz wyjdzie on z nich zwycięsko.

Jacek ROJA

Wiadomości z BELGII

Tegoroczne Igrzyska Sportowe odbędą się dnia 22 lipca 1951 roku w Hautrage-Etat - okręg Mons w Belgii

Komitet Organizacyjny III Igrzysk Sportowych uprzejmie prosi wszystkie Polskie Organizacje w Belgii, ażeby w dniu 22 lipca 1951 r. nie urządzały żadnych imprez miejscowych, a pomogły do zorganizowania pociągów specjalnych do Hautrage-Etat na Igrzyska Sportowe, przez co przyczynią się do wielkości Polskiego Święta Sportowego na obczyźnie.

Niech dzień 2 lipca 1951 roku, będzie dniem spotkania wszystkich Polaków na Igrzyskach Sportowych w Hautrage-Etat, zamieszkałych w Belgii. Dla zawodników i drużyn, dzień 22 lipca 1951 r. będzie dniem szlachetnej rywalizacji i ambicji sportowej oraz chwały sportu polskiego na obczyźnie.

Zgłoszenia wszystkich zawodników i drużyn proszę kierować pod adresem:

Jan Goppold, Zarząd Główny R.K.M. Komitet Organ. III Igrzysk Sport. P. Em. 29, rue de Candie, Fontaine l'Eveque (Hainaut — Belgia)

Żandarm okazał się gangsterem

ATH. — Policja zatrzymała ostatnio w Vollezelle mężczyznę, który skradł samochód w Marcq. Aresztowany odmawiał ujawnienia swego nazwiska, wskutek czego śledztwo policji było utrudnione. Niemniej zostało uwieńczone pomyślnie. Mężczyzną, który odmawiał podania swego nazwiska, okazał się Lucjan Salesse de Ligne, żandarm z brukselskiej żandarmerii.

Wiadomości z HOLANDII

Paulina Vlamings skazana na 15 lat więzienia

BREDA. — Przed sądem w Bredzie odbyła się rozprawa przeciw Paulinie Vlamings oskarżonej o wysługiwanie się Niemcom podczas okupacji. Wymieniona za pracę swą w Belgii, została swego czasu skazana zaocznie na karę śmierci, w Bredzie odpowiadała za sprawy popełnione na terytorium Holandii. Sąd skazał Vlamingsową, która dopuściła się zdrady, na 15 lat więzienia.

Ondraszek — król na Beskidzie

Andrzej JAKUBIEC

(Dokończenie).

— Złaź mi z wozu, kupcze - kupcze, i dawaj sam, co w wozach. Jeślić tłuste życie miłe, wór pieniędzy wysypuj! I te klingi i te miecze, co je wieziesz do Frydku! Dawaj to — to sam!

Klęka kupiec, skomli, prosi, ale co tam proszenie! Dawaj dobro sam!

Nabrał złota pełne garście, nabrał mieczów ostrzonych. I w swe góry, ku swej grocie, za jarami, skałami.

Potem bandę skrzyknął sporą. Z takich samych, jak on sam. Zbój w zbójniku, zbiegłe chłopy spod pańszczyzny, co chłostała batami. Wszystko rosłe, a barczyste, wszystko dzielne, zuchwałe.

A Ondraszek — pan. A Ondraszek — król. Herszt pomiędzy zbójnikami, wódz ich herski, buńczuczny. Gibki w pasie, piec w tych barach, a strzelisty, wysoki. Jak ta jodła w szumnym lesie, jak ten orzeł z szumnych piór! Krucze włosy, białe lica — hej, hetmański, rzekłbyś, syn!

I dobrze. I tak było dalej szło. Raz spadali tam w doliny, by zapalić pański bróg. Potem folwark jaki - taki, Prazmowy. Gdzie co było Prażmowego, gdzie co było pańskiego grofskiego, tam spadali czarną nocą, jak raubszyce, jastrzębie. I palili, niszczyli. Tam potłukli ekonoma, co, litości nie chciał znać, co się znęcał batogami nad biedotą. Tam szynkarza, co cyganił, biednych ludzi okradał, podpalili, podkurzyli, że te zgliszcza zostały. Tam dzierżawcę Prażmowego, co gnał chłopów do pańszczyzny nie - niedziela, niedziela — łap za włosy, łap za uszy, a do stawu szups z nim w plusk!

Gdzie kto krzywdę ludziom czynił, gdzie kto grofskie pomnażał, tamyk wszędy on, Ondraszek. Ze swą bandą i z pomstą.

Poszła groza w kraj daleki. Lęk cwałował po sercach. Hej, Ondraszek, wielki zbójnik, nie daruje nikomu! Zdusi, zbije, zakatrupi, jak kto w poprzek stanie dróg!

A była to nieprawda. Bo tych biednych — miłował. Kędy bieda, gdzie łez mnogo, tam Ondraszek z pomocą. Hojną dłonią sypał złoto, przesiewał je jak ten piach! Naści złota, babuleńko, co cię Prażma dłaboczy! Naści sreber, biedny chłopie, co cię gryzie chłód i głód! A ty, krawcze, wsiowy, biedny jak kościelna jaka mysz, a ty krawcze stań przy dębie, tam opodal, przy tym pniu! Nie na łokcie będziem mierzyć, ani też ná stopy! Od buczyska do buczyska sukna ci się namierzy. Od buczyska do buczyska — taka miara Ondraszkowa! Weź to sukno, namierzone, weź to sukno, krawczyku. Bierz na plecy, bierz na bary i do domu se ponieś. To Ondraszek daruje. Hojną ręką co mierzy. Od buczyska do buczyska, to miara!

I szły godki po dzidzinach. Hej, Ondraszek, Ondraszek! Biednych ludzi wspomożyciel i biedoty wszelkiej król! Złych pobija, a co dobre — miłuje! I rodziły się pieśniczki. O Ondraszku, zbójniku. Wieczorami, przy tych krosnach, przy kądzieli pieśni szły. Nuciły je hoże dziewki, śpiewały je dziewczęta. Hej, Ondraszek, Ondraszek — na Besdkidzie król i pan! Nie ima się go toporek, nie złamie go żadna moc! Silny, gibki i strzelisty, siwe oczka, czarna brew! Niech nam żyje i panuje, niechaj pomści chłopski ból!

Gnał górami, dolinami i się mścił. Gdzie co była Prażmowego, gdzie co było niemieckiego — już tam był w lot. Śmig siekierką, śmig toporkiem, lała krew się, ogień, dym!

Hej, poczekaj mi grofiątko, poczekaj, w zamku grof! Przyjdzie pora i na ciebie, przyjdzie krwawy dzień odwetu, porachunku strasznego. Za te kije, za te baty, co wspomnieniem jeszcze żrą. Buchnie płomień w pańskim Frydku, rozwarkoce w noc się dym!

A tymczasem dwory, dworki. I folwarki i stadniny. Pod nóż woły, tuczne wieprze, a w kielichy wino, miód! Z pańskich piwnic piwo - wino, i biesiady z kamratami.

Nie ma jasnej, białej pani, przeto wino w przepych kruż. Nie lza dostać w ręce pana, więc niech płoną jego stogi! Popioreczek cingi - lingi i swoboda na Beskidzie!

Wściekł się wreszcie Prażma grof. Oddział zbrojnych jeden, drugi śle w te góry, w Beskidy.

— Dostać mi go, tego zbója, przywieźć żywcem lub w śmierci! Dość mi jego pohulanek, dość mi napsuł pańskiej krwi. Przyprowadzić go, przytroczyć i mi rzucić go do nóg!

Szły oddziały uzbrojone, wertowały wszystek las. Ale - hale, śmiech i tyle! Spadał na nie Ondrasz z wierchów jak ten orzeł z szumnych piór. Mig toporkiem, śmig siekierką, w walki chodził jak w ten dym. Albo w taniec. A zbójnicy, jego banda, wokoło. Poranili te oddziały, rozgromili, rozpędzili, rozkurzyli w szczery wiatr.

I zaś hasał po Beskidzie, uzaś biegał w krok i skok. Wolny, dzielny, nieuchwytny, i swobodny, herski pan. Gazda wielki na Beskidzie, poloninom, lasom — król.

I dobrze. Tępił, zbijał, karał, wspierał. Ale wszystko do czasu.

Nie mógł Niemiec, pan na Frydku, dostać zbrojnie Ondraszka. Przeto sypnął srebrem i złotem.

— Kto zbójowi łeb roztłucze, czapkę złota dostanie!

Długo nikt się nie poważył. Na śmiech to tak Niemiec mówił i tyle. Hasał Ondraszek po Beskidzie po staremu — jak ten ptak.

Ale przyszła i nań kreska. Czarna kreska, ostatnia.

Był ci w bandzie Ondraszkowej kamrat wierny — Juraszek. Albo Jurasz, jak kto woli. Serce świadczył, przymilał się, druha grał. Lata całe ramię w ramię: walczyli, bijali.

Ale nie w smak Juraszowi Ondraszkowa komenda. Sam być panem, sam być wodzem zamyślał.

Piaskiem w oczy suł i sypał, przyjaciela udawał. A zamiary niecne knuł.

Przyszła godka o tym złocie Prażmowym. Posłyszał, że kto zbójowi Ondraszkowi łeb rozbije, roztłucze, czapkę pełną złota istą ma, pewną.

Omamiło go, skusiło. Czapkę złota od pana. I napewno fawor pański, Prażmowy.

I dobrze. Więc się stało, co się miało stać.

We Świadniowie, koło Frydku, grzmiała w karczmie zabawa. Ludu mrowie, dziewuch, chłopów. I szum głośny jak w ulu. Kwilą skrzypki, dudnią basy, piszczałeczki srebrnie dzwonią. Ucha - jucha! — tańcowali.

A Ondraszek najbardziej. Szust dziewuchą, szust kabotem, zamiatał nią, a ponosił. Kiej ten młody źrebak łąką, tak się ciepał w wir i w tan. Białe liczko, krucze włosy, prosty, herski, urodziwy. Szust dziewuchą, szust kabotem. Pod te krzyki, pod to granie.

Z boku patrzył ów Juraszek. Spodełba. Spod ściany.

W pewnej chwili migło - śmigło. Toporeczek furknął w tłok. Ciukło - stukło. Prawie w głowę, w to czoło. Urodziwe, Ondraszkowe, bieluśkie. Buchnęła z główczki krew.

Zaprzestała grać muzyka. Zmieszały się tony, poplątały się melodie. nastało zamieszanie.

Rzucili się doń ratować. Zapóźno. Czekanem go przejechała śmierć po czole. Na dobrze.

Cisza nastała w gospodzie. Długa, upiorna, wielka.

A w tej ciszy leżał na ziemi Ondraszek. Zabity, zabity. Czekanem go przejechała śmierć po czole. Juraszkowym czekanem.

A on leżał na ziemi. Cały we krwi, skrwawiony. Dumny orzeł z gór beskidzkich. Na Beskidzie pan i król. Sławny zbójnik, Ondraszek.

— — — — — — — — — — —

Ucieszył się pan na zamku we Frydku. Juraszkowi czapkę złota nasypał. I nie było Ondraszka. Zmilkły lasy na Beskidzie, rozeszła się banda, rozprysnęła się daleko. Na wiatry.

Już nie stało Ondraszka, wodza, herszta i króla.

Jeno te piosenki zostały. Te pieśniczki - piosenki, co je dziewczęta wieczorami przy kądzieli śpiewały, nuciły.

O Ondraszku piosenki. Rzewne, smętne, rozpłakane, jak jesień.

Koniec

SPORT

Mistrzostwa piłkarskie Francji zawodowców rozpoczną się 26 sierpnia br.

Paryż. — Mistrzostwa piłkarskie Francji w grupie zawodowej, rozpoczną się 26. sierpnia. Kalendarz spotkań został już opracowany. W 1. dniu, mistrz Francji, Nicea walczy w Souchaux, jedenastka Lens gościć będzie drużynę z Metz'u.

A oto niedziela 1. spotkań:

I Liga

Lens - Metz	Nancy - Reims
Nimes - Lyon	Sochaux - Nice
Bordeaux - Strasb.	Rennes - Marseille
St.-Etienne-RC. Paris	Sète - Lille
Roubaix-Le Havre	

II Liga

Stade - Grenoble	Amiens - Nantes
Rouen - Toulon	Valencienes - Troyes
Besançon-Montpellier	Le Mans — Béziers
Monaco - Toulouse	CA. Paris - Alès
Cannes - Angers	

:-:

O Puchar Brazylii

Juventus (Turyn) — Nicea 3:2
Nacional (Urugwaj) - Sporting (Lizbona) 3:2

:-:

Tempowski w Strasburgu

Strasburg. — Drużyny Lille i Strasburga doszły do ugody z Tempowskim w sprawie jego przeniesienia. Tempowski będzie grał w przyszłym sezonie w drużynie strasburskiej, która za niego zapłaciła zespołowi Lille 4 miliony franków.

:-:

Promień — Reprezentacja Grupy IV kopalń 2—2

Gra odbyła się na stadionie w Montigny-en-Gohelle. Dochód był przeznaczony na dobry cel, to też licznie stawili się widzowie. Drużyna Promienia była dobrze zharmonizowana i przy odrobinie szczęścia mogła byłaby spotkanie wygrać. Drużyna grała ofiarnie i ładnie.

W pierwszej połowie gry Promień atakuje bramkę gości. Atak gra szybko i w 24 minucie Kaczmarek zdobywa bramkę. Potem gra wyrównała się i goście technicznie lepsi atakowali bramkę Promienia. Kuśnierek w bramce był panem sytuacji. Krótko potem Lech zdobył drugą bramkę. Przy 2—0 dla Promienia zakończyła się pierwsza połowa.

W drugiej połowie drużyna gości silnie nacierała. Dopiero w 75 minucie Szymczak uzyskał pierwszą bramkę dla niej, a w 85 minucie padło wyrównanie. Sędzia Kozłowski.

Oddziały grały w następujących składach: **Promień:** Kuśnierczyk, Łuczak, Kaźmierczak, Maciejewski, Bogawczyk, Szklarek, Kaczmarek, Ejchher, Lech, Sołtys, Sikora.

Drużyna Grupy IV: Drębicz, Szymkowiak, Konkiewicz, Huret, Szatkowski, Olejniczak, Legoies, Warlet, Escutler, Szymczak J. Lefait.

* * *

Zebranie Klubu Sportowego „Promień" odbędzie się w niedzielę 8 lipca w lokalu p. Zgóreckiego o godz. 11-tej. Ważne sprawy.

W tym dniu przez cały dzień, w lokalu p. Zgóreckiego, strzelanie do tarczy o nagrody. O poparcie prosi **Zarząd**

:-:

Komunikat K. S. Rapida Ostricourt

Podaje się do wiadomości wszystkim strzelcom, że finał konkursu strzeleckiego zorganizowanego przez K. S. Rapid odbędzie się w niedzielę 8-go lipca br., punktualnie o godz. 17-tej na boisku Rapida obok 6-tki.

Uprasza się strzelców, którzy zdobyli w punktach 16 i 17 o punktualne przybycie. Każdy nieobecny traci prawo do nagrody.

* * *

Tego samego dnia o godz. 14-tej odbędzie się zebranie klubowe. Zaprasza się członków, graczy na podpisanie lisansów, oraz sympatyków i nowych graczy, którzy by mieli zamiar bronić barw Rapida w przyszłym sezonie. O punktualność prosi **Zarząd.**

:-:

U Olimpii Divion

Miesięczne zebranie K. S. Olympii Divion odbędzie się w niedzielę 8. lipca br. w lokalu p. Bayarda, punktualnie o godz. 10-tej.

Bardzo ważne sprawy do omówienia i załatwienia między innymi sprawa rocznicy na 26 sierpnia. Zarząd prosi swych członków o gremialne i punktualne przybycie.

Wyjazd oddziału 1A na 25-lecie gniazda Lens nastąpi w niedzielę 8 lipca o godz. 14.30 z lokalu autobusem. K.S. Gwiazda Lens musiała odroczyć spotkanie z powodu koronacji muzy pracy i przenieść mecz na 8-go Ci sympatycy Olimpii, którzy pragną wyjechać z drużyną, niech się zapisują u prezesa lub sekeretarza (Cena przejazdu 100 fr., autobus na 50 osób).

* * *

W niedzielę 1 lipca br. na boisku w Divion odbył się mecz przyjacielski pomiędzy 1B Olympii i Weterani Olympii.

Weterani tak byli dobrze zgrani, że robili z 1B to co chcieli, i wygrali zasłużenie w stosunku 5—0. Liczna publiczność, która przybyła ujrzeć swych „wygów", opuściła boisko bardzo zadowolona. Na specjalną pochwałę zasłużyli sobie Giertych Wł., który strzelił aż 3 bramki i Schuk Wł., który przez 90 minut latał po boisku jak by miał 20 lat. **K. S.**

:-:

Do sportowców w Auchel

Zarząd Kl. Sp. Auchel podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, iż zebranie miesięczne klubu odbędzie się 8. lipca o godz. 10. rano w lokalu p. Nowaka.

Zarząd prosi wszystkich członków o przybycie, omówione będą bardzo ważne sprawy. **Zarząd**

:-:

U Oceanu Calonne-Ricouart

Klub sportowy „Ocean" zwcłuje nadzwyczajne zebranie na niedzielę 8. lipca o godz. 10-tej rano do sali p. Kury.

Bardzo ważne sprawy. Wybór nowego zarządu i sprawa udziału w grach o mistrzostwo. Obecność wszystkich graczy i członków pożądana. **Zarząd**

:-:

27-lecie Kuriera Harnes

27-lecie Kuriera przypada 14 i 15 lipca. Z tej okazji odbędą się na stadionie Kuriera - Sokół, gry z udziałem 4 silnych zespołów i drużyny weteranów. Początek imprezy o godz. 1-szej. Klub sportowy „Kuriera" będzie tego dnia gościł Rapida Ostricourt.

Nowe boisko, które „Kurier i „Sokół" otrzymali nazwano boiskiem Kuriera - Sokoła.

* * *

W niedzielę 8 lipca Kurier 1A bierze udział w święcie sportowym A. S. Loison. Mecz odbędzie się o godz. 10-tej rano. Zbiórka graczy w lokalu o godz. 9.30. Skład drużyny będzie następujący: Fouchaut, Mrozek, Maliński I, Maliński II, Janotti, Debirbański, Wiecheć, Chlebowski, Kubacki, Roznowski, Włodarczak, Kowalski II i Kawala.

* * *

Odnośnie do wycieczki nad morze w dniu 22 lipca (La Panne) zgłoszenia już się przyjmuje. **Buda J.**

Najlepsi bokserzy świata

Waga musza

Mistrz świata: Dado Marino.

— 1. Jean Sneyers.
— 2. Terry Allen.
— 3. Vic Herman.
— 4. Teddy Gardner.
— 5. Jimmy Laffin.
— 6. Lou Skena.
— 7. Honoré Pratesi.
— 8. N. Gianelli.

Waga kogucia

Mistrz świata: Vic Towel.

— 1. Luis Romero.
— 2. Maurice Sandeyron.
— 3. Peter Keenan.
— 4. Ellen Bennett.
— 5. Tom Profitt.
— 6. Emile Chemana.
— 7. Bobluy Bolland.
— 8. Hadi Tisani.

Waga piórkowa

Mistrz świata: Sandy Sadler.

— 1. Willie Pep.
— 2. Ray Famechon.
— 3. Percy Bessett.
— 4. Ray Ankarath.
— 5. Manuel Ortiz.
— 6. Charlen Rilen.
— 7. Glen Flanagan.
— 8. Rommie Clanton.

Waga lekka

Mistrz świata: James Carter.

— 1. Ike Williams.
— 2. Freddie Dawson.
— 3. D. Flanagan.
— 4. Savoy.
— 5. Tony Campbell.
— 6. A. Aragon.
— 7. Joé Brown.
— 8. Calvin Smith.

Waga pól-średnia

Mistrz świata: Kid Gavilan.

— 1. Billy Graham.
— 2. Charles Humez.
— 3. Johny Bratton.
— 4. Charley Fusari.
— 5. Maurice Harper.
— 6. Eddie Thomas.
— 7. Mickey Tollis.
— 8. Gene Burton.

Waga średnia

Mistrz świata: Ray Robinson.

— 1. Randolph Turpin.
— 2. Dave Sands.
— 3. L. Dauthuille.
— 4. Ray Barnes.
— 5. Rob. Villemain.
— 6. Walter Carter.
— 7. Terry Moore.
— 8. Gene Hairston.

Waga pół-ciężka

Mistrz świata: Joey Maxim.

— 1. Archie Moore.
— 2. Bol Satterfield.
— 3. H. Matthews.
— 4. Don Cockell.
— 5. Bob Murpan.
— 6. D. Bucceron.
— 7. D. Williams.
— 8. J. La Motta.

Waga ciężka

Mistrz świata: Ezzard Charles.

— 1. Joé Louis.
— 2. J.-J. Walcott.
— 3. Joé Maxim.
— 4. Lee Savold.
— 5. R. Layne.
— 6. C. Henry.
— 7. R. Marciano.
— 8. R. La Starza.

LEKKOATLETYKA

Szwed Holmberg przebiegł 1.500 m. w czasie 3'49" 4/10

Sztokholm. — Na stadionie w Sztokholmie odbyły się międzynarodowe zawody z udziałem czołowych lekkoatletów krajowych oraz z Niemiec, Islandii i Norwegii. Osiągnięte wyniki są następujące:

400 m.: 1. Huppertz (Niem), 48" 3/10; 2. Larusson (Isl.), 48" 6/10.

800 m.: 1. Lindgard, 1' 52" 1/10.

1.500 m.: 1. Holmberg (Szw.), 3' 49" 2/10; 2. Lueg (Niem.), 49" 4/10.

5.000 m.: 1. Andersson A., 14' 40" 8/10.

400 m. przez płotk: 1. Larsson R., 53" 5/10; 2. Ylander, 53" 6/10.

Skok o tyczce: 1. Bryngersson (Islandia), 4 m. 32 (nowy rekord); 2. Lundberg, 4 m. 20.

Trójskok: 1. Ahman, 14 m. 63; 2. Moberg, 14m. 60.

Rzut kulą: 1. Huseby (Isl.), 16 m. 38; 2. Arvidsson, 15 m. 24.

Rzut młotem: 1. Strandli (Norwegia), 55 m. 51; 2. Ringstroem, 51 m. 90.

Francuski Czerwony Krzyż w „Tour de France"

Francuski Czerwony Krzyż wystawił do dyspozycji kolarzy biorących udział w wyścigu, wóz z obsługą sanitarną. Poza tym zorganizował 300 lotnych sanitarnych posterunków pomocniczych, które służyć będą pomocą kolarzom i członkom karawany wyścigu. Na zdjęciu wóz sanitarny F.C.K. wraz z obsługą.

(Foto: Record)



Wyciąć i zachować! Wyciąć i zachować!

Kto zwycięży w biegu kolarskim „Tour de France"?

Zachęcamy Czytelników „Narodowca" do udziału w ciekawej i pożytecznej rozrywce sportowej pod tytułem „Kto zwycięży w Tour de France?"

Z okazji dorocznego popularnego biegu kolarskiego **„Tour de France"** Wydawnictwo „Narodowca" urządza ciekawą i pożyteczną **rozrywkę sportową** umożliwiającą każdemu Abonentowi zdobycie pożytecznej nagrody.

Nagród wyznaczamy 10 i tak:

1-a nagroda:	**Wspaniały rower marki „Duravia";**
2-a nagroda:	**aparat radiowy marki „Philips";**
3-a nagroda:	**zegarek (stoper na rękę);**
4-a nagroda:	**powieść H. Sienkiewicza „Krzyżacy";**
5-a nagroda:	**całoroczny abonament „Narodowca";**
6-a nagroda:	**półroczny abonament „Narodowca";**
7-a i 8-a nagroda:	**kwartalny abonament „Narodowca";**
9-a i 10-a nagroda:	**miesięczny abonament „Narodowca".**

Udział w rozrywce sportowej **„Kto zwycięży w Tour de France"** może wziąć **każdy Abonent „Narodowca"** pod następującymi warunkami:

W dniu **21-go lipca br. najpóźniej** (odpowiedzi wysłane po tej dacie nie zostaną wzięte pod uwagę) należy wysłać pod adresem **„Narodowca"** 101, rue Emile Zola, **LENS** (P. de C.) w zamkniętej kopercie ze wzmianką **„Rozrywka Sportowa"** odpowiedź na następujące pytania:

1) **Który z kolarzy zdobędzie w tegorocznym biegu „Tour de France" najlepsze miejsce w ogólnej klasyfikacji?**

2) **W jakim czasie ukończą bieg 3 pierwsi kolarze?**

3) **Który kolarz polski uzyska najlepszą klasyfikację?**

4) Pytanie dodatkowe: **Jaka będzie klasyfikacja pierwszych 10-ciu kolarzy?**

Pierwsza nagroda zostanie przyznana Abonentowi, który nadeśle trafne odpowiedzi na 4 powyższe zapytania.

Dalsze nagrody zostaną przyznane Abonentom, których odpowiedź będzie najbardziej zbliżona do odpowiedzi zdobywcy pierwszej nagrody.

Odpowiedzi winny być pisane atramentem na jednej stronie arkusza, który, prócz odpowiedzi na 4 pytania powinien zawierać tylko imię i nazwisko oraz dokładny adres wysyłającego i dowód, że jest abonentem.

Do koperty z odpowiedzią należy dołączyć **bony w liczbie 18,** jakie ukażą się każdego dnia począwszy od 1-go do 21-go lipca br. w „Narodowcu".

Każdy Abonent może nadesłać kilka odpowiedzi pod warunkiem, że do **każdej odpowiedzi** dołączy **18 kolejnych bonów.**

UWAGA! Bony będą się ukazywały **w dalszym ciągu po 21-go lipca aż do zakończenia biegu.** Biorący udział w rozrywce sportowej winni je **wycinać i zachować,** aby je na żądanie nadesłać do „Narodowca" przed ogłoszeniem wyniku rozrywki sportowej.

Kolporterzy i pracownicy „Narodowca" nie mogą wziąć udziału w rozrywce sportowej.

W sprawie Rozrywki Sportowej „NARODOWCA"

Na zapytanie ze strony niektórych Czytelników wyjaśniamy, że w Rozrywce Sportowej mogą wziąć udział wszyscy stali Czytelnicy „Narodowca", którzy pobierają dziennik nasz regularnie bądź to od roznosiciela, bądź też pod opaską, względnie tam, gdzie nie ma roznosiciela, nabywają go w księgarniach czy kioskach.

Natomiast warunkiem nieodzownym do wzięcia udziału jest wykazanie się wszystkimi kolejnymi bonami, jakie zostaną zamieszczone w „Narodowcu".

A zatem niech wszyscy ubiegają się o jedną z pięknych nagród Rozrywki Sportowej „Narodowca". Wskażcie Waszym sąsiadom, towarzyszom pracy i kolegom nie czytającym „Narodowca" na ciekawą i pożyteczną

„Rozrywkę Sportową"
„Narodowaca"

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Rozrywka sportowa

BON
Nr. 5

„Narodowca"

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Gadatliwość

Mały Grześ jest często w klasie niegrzeczny. Profesor, którego napomnienia nie skutkują, napisał do ojca Grzesia karteczkę: „Grześ zachowuje się w klasie niegrzecznie; ustawicznie gada i przeszkadza innnym w nauce".

Następnego dnia miał Grześ przynieść profesorowi tę karteczkę z podpisem ojca. Nazajutrz Grześ wręcza profesorowi kartkę, na której obok podpisu znalazł się taki dopisek: „Panie profesorze, mój Grześ to jeszcze nic. Musiałby pan poznać dopiero jego mamę — ta dopiero gada a gada."

× ×

Reklama dźwignią handlu

Przy wejściu do pewnego sklepu z nabiałem we Florencji, wisiały trzy kartki z następującymi napisami:

„Świeże jaja"
„Świeże jaja gwarantowane"
„Najświeższe jaja do picia"

Pewien dowcipniś, zobaczywszy te napisy, dołączył jeszcze jedną kartkę:

„Jajka jeszcze we wnętrzu kury — przyjmuje się zamówienia"

joten

× ×

Dobra rada

— Nienawidzę Karola. Chciała bym go zrobić nieszczęśliwym na całe życie!
— Jest na to łatwy sposób.
— Na przykład.
— Wyjdź za niego za mąż.

× ×

Przezorny

Mały Heniu przychodzi do apteki i mówi:
— Proszę o jakieś lekarstwo na uśmierzenie bólu.
— Dla kogo? — pyta aptekarz.
— Dla mnie. Przed chwilą stłukłem wielkie lustro w domu i mamusia zaraz to zauważy.

KĄCIK SOKOLI

W ZDROWYM CIELE ... ZDROWY DUCH!

Z 29-lecia Tow. Gimn. „Sokół" Bethune

Sokoli z Béthune rozpoczęli swą rocznicę Mszą św. odprawioną przez ks. Puchałę w obecności członków miejscowych towarzystw ze sztandarami.

Po mszy świętej powrócono na salę, po czym odbyły się zawody wszystkich Gniazd sokolich z Okręgu I. oraz francuskiego.

Bieg naprzełaj prowadził naokoło kolonii 8. Trasa wynosiła 3.000 m. Uczestniczyło 15 zawodników.

Po południu w sali p. Hanowicza odbyło się wprowadzanie Tow. i Gniazd Sokolich. W uroczystości brały udział następujące gniazda: Divion, Marles-Auchel, Hersin-Coupigny, Beuvry i Noeux. Z miejscowych towarzystw: Klub Sportowy „Fortuna" Béthune, Bractwo Różańca żywego, Koło Polek, Byli Wojskowi, Tow. św. Barbary itd.

Prezes Gniazda druh Jeżewski Stanisław otwarł uroczystość powitaniem obecnych, wśród których widziano: Prezesa Okręgu I. druha Kląskałę, naczelnika Związku druha Wolskiego, księdza Puchałę, prezesa KSM. p. Wawrzyniaka Wacława, prezesa honorowego Gniazda Béthune, druha Świerkowskiego Władysława (ojca), prezesów poszczególnych gniazd, prezesów i prezeski z towarzystw miejscowych.

Przemawiali: prezes Okręgu I-go dh. Kląskała, prezes Komitetu p. Wawrzyniak, ksiądz Puchała i naczelnik Związku druh Wolski, który życzył, by praca sokoła była zawsze na wysokim poziomie i że robota już dzisiaj dokładnie winna być studiowana na przyszły Zlot Związkowy, który ma prawdopodobnie mieć miejsce na Kompanii Marles-Auchel.

Następnie prezes Okręgu I. druh Kląskała wraz z naczelnikiem Związku druhem Wolskim wręczyli medal bronzowy druhowi Świerkowskiemu Stanisławowi. Z kolei odbyły się ćwiczenia, których wyniki były następujące:

Ćwiczenia wolne męskie o puchar

1) Gniazdo Divion 28 pkt.; 2) Gniazdo Hersin 27½ pkt.; 3) Gniazdo Marles 27 pkt.

żeńskie o puchar

1) Gniazdo Marles 27½ pkt.; 2) Gniazdo Hersin 27½ pkt.

Młodzieży męskiej

1) Gniazdo Marles 25½ punktów.

W balecie

1) Gniazdo Marles 29 pkt.; 2) Gniazdo Divion 28 punktów.

W piramidach

(M) 1) Gniazdo Marles 25 pkt.; Młodzieży męskiej 1) Gniazdo Marles 24 pkt.; Młodz. żańskiej 1) Gniazdo Marles 26½ punktów.

W tańcach narodowych

1) Gniazdo Marles 28 pkt.; 2) Gniazdo Hersin 27 punktów.

W krakowiaku. 1) Gniazdo Divion.

Gniazdo Marles 1. z występem z wiedeńskim walczykiem.

Gniazdo Divion wystąpiło z ćwiczeniami z chorągiewkami i zakończyło występ Gniazdo Marles.

Wyniki z zawodów na poręczach:

1) Dh Karwacki (ojciec) 15⅓ pkt.; 2) Dh. Nowacki 15 pkt. i dh. Dudzik Ludwik 15 pkt. — wszyscy z Divion; 3) Laloyer „Avenir" Werquin 14 pkt.; 4) Kuc Antoni „Sokół" Béthune 13½ punktów.

Wyniki biegu na 300 m.:

1) Kavak Jan, „Sokół" Beuvry, 2) Kamiński Walerian „Sokół" Divion, 3) Chuffard Michel „Avenir" de Verquin, 4) Olewinski Marian „Sokół" Béthune, 5) Arednarczyk Mieczysław „Sokół" Béthune.

Podczas całej imprezy odbyło się strzelanie do tarczy.

Wyniki o mistrzostwo w strzelaniu są następujące:

1) Małecki Marian, niezależny z Béthune, 2) Musielak Henryk z „Sokoła" Béthune, 3) Jereczyk Willi z „Sokoła" Noeux.

Na zakończenie rozdano nagrody.

* * *

Gniazdo Béthune dziękuje wszystkim, którzy w czymkolwiek dopomogli do urządzenia uroczystości.

:-:

Apel do gniazd Okręgu II, V i VI „Sokoła"

Wiadomo Wam już, kochani Druhowie, iż w tym roku, z wymienionych wyżej Okręgów, urządza swój Zlot tylko Okręg II.

Zlot ten, obdędzie się w Waziers, przy Douai, w niedzielę dnia 12-go sierpnia br.

Nie jest żadną tajemnicą, iż po wojnie wszystkie Okręgi utraciły wiele gniazd, tak że nie są w stanie urządzić swych zlotów, tak jak to dawniej praktykowano.

Przewodnictwo Okręgu II, apeluje zatem do wszystkich bratnich Okręgów, by brali udział w święcie sokolim II. Okręgu, tak w defiladzie jak i w występach publicznych na boisku.

Zbiórka całej drużyny do pochodu o godz. 14-tej w sali druha Napierały w Waziers, przy kopalni „Notre Dame", skąd nastąpi wymarsz na boisko „Gayant". Dokładny program będzie ogłoszony później.

„Czołem!"

Przewodnictwo i naczelnictwo Okr. II. Sokoła

LIPIEC
6
Piątek
Słońce: wschód 3.56, zachód 19.54
Księżyc: wschód 5.33, zachód 21.20

Dziś: Łucji, Dominiki
Jutro: Cyryla
Pojutrze: Elżbiety

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesiące fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.607
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Od paru tygodni prasa krajów znajdujących się za „żelazną kurtyną" rozpoczęła ożywioną kampanię w celu zwalczania „międzynarodowego charakteru" błaznów cyrkowych i przypomnienia, że muszą oni być narzędziami propagandy komunistycznej.

Podkreślając jakoby „błazny byli w wolnych krajach emanacją burżuazji", moskiewska gazeta literacka wezwała w jednym z ostatnich artykułów do „surowej" walki z tym międzynarodowym charakterem.

W Budapeszcie znów „Magyar Nemzet" pisze, że wesołki cyrkowe w obecnym roku w jedenastu objazdowych cyrkach, będą się popisywać „pouczającymi" cztero-wierszami sowieckiego pochodzenia, obejmującymi zagadnienia dnia, jak walka z kułakami, przeprowadzenie planu gospodarczego itd.

Błazny więc „urągający" godności ludu wraz z ich głupimi i przestarzałymi anegdotkami, „przestaną istnieć" — dodaje dalej dziennik.

W Czechosłowacji też została rozpoczęta ostateczna walka przeciwko pokazom szabel i połykaczom ognia, jak donosi dziennik „Lidove Noviny". Sowiecka arena cyrkowa ma rzekomo za zadanie „uczyć", a nie zabawiać. A jak ta „nauka" wygląda, o tym dowiadujemy się, że „ma obudzić w widzach uczucie słusznej nienawiści do nieprzyjaciół ludu".

Według pism wychodzących za „żelazną kurtyną", kostiumy i obecna gra błaznów mają być „dowodem" zmierzchu burżuazji i internacjonalizmu kosmopolitycznego", aż to, co piszą gazety komunistyczne jest dowodem, że system sowiecki morduje m. in. także zmysł humoru u ludzi, gdyż humor jest wrogiem nienawiści.

Merowie wielkich stolic gośćmi w Paryżu

Komitet obchodu 2.000-lecia zaprosił do Paryża 45 merów wielkich stolic świata i wielkich miast Unii Francuskiej. Pośród zaproszonych są merowie Montrealu, Watykanu, Kopenhagi, Amsterdamu, Madrytu, Rzymu, Londynu, Brukseli, Dublina, Waszyngtonu, Helsinek, Ankary, Sztokholmu, Lizbony, Montevideo, Meksyku, Jerozolimy, Belgradu itd.

Program uroczystości, w których wezmą udział, rozpocznie się w piątek, 6 lipca, po południu w Bagatelle, w obecności prezydenta Auriola.

W niedzielę 8 lipca, zaproszeni merowie będą obecni przy odjeździe uczestników „Tour de France", po czym wezmą udział w obiedzie w wielkiej sali merostwa, wraz z członkami rady miejskiej. O godz. 15 będą przyjmowani na festiwalu prowincji francuskich na Esplanadzie. O godz. 22.15 nastąpi puszczanie olbrzymich ogni sztucznych z Bagatelle.

W chwili przybycia do Paryża, zaproszeni merowie otrzymali jako pamiątkę wstęgę oraz odznakę rady miejskiej.

Francuscy rzeczoznawcy drogowi zwiedzają Szwajcarię

45 inżynierów i techników francuskich, specjalistów od zagadnień drogowych kończy tygodniowy objazd Szwajcarii, gdzie zwiedzili szereg ważnych dróg, jak „Axenstrasse", „Route des Mosses" itd.

Wieści z Polski

Zapowiedź czystek w sektorze wiejskim

Wiceprezes tak zwanego Z.S.L.-u, będącego niczem innym niż sektorem wiejskim komunistycznej partii, wygłosił na początku czerwca referat, pod tytułem: „Zbrodnicze plany imperialistów w stosunku do Polski i rola t. zw. „Zielonej międzynarodówki".

Dopiero po kilkunastu dniach referat ten uzyskał aprobatę komunistów i ukazał się w prasie. Normalnie artykuły takie drukowane są, jeśli nie równocześnie z wygłaszaniem, to natychmiast po tym. To opóźnienie ma w tym wypadku swoją wymowę.

Nie wolno nie powiedział bowiem p. Ignar. Według komunistycznych instrukcji nawymyślał na prezesa P. S. L., p. Mikołajczyka, wiceprezesa Bańczyka i sekretarza naczelnego Wójcika za ich przemówienia przez Radio Wolnej Europy do chłopów w Polsce.

Naopowiadał przy tym bajek o imperialistach amerykańskich i rzekomych ich dążeniach do utrzymania Europy Środkowo-Wschodniej na jaknajniższym poziomie gospodarczym.

Zaatakował głównie Międzynarodową Unię Chłopską, której prezesem jest p. Mikołajczyk za agrarną ideologię, fałszywie denuncjując swego dawnego kolegę, posła P.S.L. Załęskiego, dlatego właśnie, że siedzi on w więzieniu i nie może się bronić.

Do tej podłej roli denuncjatora i prokuratora komunistycznego wobec niewinnych ludowców, których komuniści chcą zniszczyć, daje się używać Ignar.

Ale w referacie p. Ignara jest zawarta zapowiedź nowej czystki w szeregach komunistycznego Z.S.L. Między innymi czytamy bowiem, że:

„Należy dobrze obserwować co robią w tej chwili kułaccy agitatorzy Mikołajczyka z tych kół, które weszły w całości do Z.S.L. Nieraz na oko wydaje się, że siedzą cicho. A jednak nieraz drogą ogłupiającej propagandy i uzależnienia gospodarczego próbują oni używać za swe narzędzie chłopa średniorolnego lub małorolnego... Nasza praca polityczna na wsi musi być taka, aby tych nielicznych kułackich propagatorów wojennych szybko wykryć i zdemaskować w oczach wsi, jako „zdrajców narodu".

Innymi słowy pan Ignar gra dalej rolę głównego denuncjatora i wskazuje komunistom na kogo mają położyć swoją krwawą łapę.

Ale p. Ignar zapomina, że komuniści nie zawsze kochają takich zbyt gorliwych pomocników — co innego jeśli im ktoś donosi po cichu. Widocznie p. Ignar zwąchał gdzieś, że święci się nowa czystka w szeregach Z. S. L. i prawdopodobnie w obawie o własną skórę, postanowił być bardzo gorliwym.

Komunistom widać nie bardzo w smak były te przedwczesne ujawnienia ich planów i referat p. Ignara musiał poczekać parę dni na ostateczną aprobatę przed jego ogłoszeniem. Czyż by wzmianka o Radiu Wolnej Europy w referacie musiała zeczekać na aprobatę Moskwy przed zatwierdzeniem przez cenzora referatu Ignara?

Inna rzecz, że chłopi, zarówno ci średniorolni, czy małorolni wolą wiadomości jednak słuchać niż „kułackiej", jak ją nazywa p. Ignar, propagandy i przemówień Mikołajczyka, Bańczyka i Wójcika, niż wywodów różnych chłopskich zaprzańców w rodzaju Ignarów, Dąb - Kociołów, Baranowskich, czy innych, skoro tyle miejsca i czasu poświęca się temu zagadnieniu.

Jest to zresztą naturalne zjawisko — żaden człowiek zmuszony żyć w niewoli nie będzie słuchał tego co mu opowiadają jego oprawcy czy ich posłuszni słudzy.

Rozszerzanie szkoły ateistycznej

Warszawa. — Budową w Polsce szkoły ateistycznej, zajmuje się t. zw. „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci". Zakłada ono szeroką sieć szkół, programowo już bezbożniczych, która ma wyprzeć szkolnictwo dotychczasowe.

Działalność TPD jest coraz intensywniejsza. Co miesiąca zakłada ono i otwiera nowe szkoły. W akcji swej kładzie nacisk na następujące typy ośrodków wychowawczych: przedszkola, „domy kultury dziecka", szkoły powszechne, licea i seminaria nauczycielskie.

Rozwój skomunizowanego harcerstwa

Warszawa. — Harcerstwo polskie zostało w roku zeszłym totalnie skomunizowane i upodobnione do sowieckiej organizacji pionierów. Organizację Harcerstwa podporządkowano komunistycznemu Związkowi Młodzieży Polskiej, który jest kierowany przez Politbiuro. Komuniści przechwalają się, iż w tym nowym „ustawieniu" harcerstwo wspaniale rozwija się. W chwili bieżącej liczy ono już 1.100.000 członków. Nic dziwnego! Przecież do tego czerwonego harcerstwa zapisuje się młodzież przymusowo.

Przy opisywaniu tego „wspaniałego rozwoju" wymknęło się komunistom szczere wyznanie, że „do prac w harcerstwie skierowano najlepszych aktywistów, którzy korzystają z bogatych doświadczeń radzieckiej organizacji pionierów". W takim więc kierunku idzie wychowanie młodzieży polskiej przez komunistów: bezwzględnej sowietyzacji. Sami to przyznają.

O posągu Światowida, dawnego bóstwa pogańskiego w Polsce

Spośród rozlicznych posągów bóstw, które w Polsce były czczone przed przyjęciem chrześcijaństwa, zachował się tylko jeden jedyny, a mianowicie Światowida, znaleziony w Zbruczu w 1848 roku i przechowywany w zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności.

Wartość jego materiału oceniana jest na milion złotych, historycznej zaś zabytkowej nie podobna określić.

Przez jakiś czas przypuszczano, że posąg ten jest falsyfikatem, jednak w świetle najnowszych badań okazało się, że przypuszczenie takie nie da się nadal utrzymać, wszystko bowiem wskazuje na to, że Światowid jest oryginałem. Sporna może być tylko kwestia, czy znaleziony w Zbruczu posąg przedstawia rzeczywiście Światowida, czy też jakieś inne bóstwo?

Pogańska Słowiańszczyzna nie miała silnie zbudowanego systemu religijnego, któryby ściśle obowiązywał we wszystkich jej zakątkach. Różnice w wierzeniach np. Słowian z nad Bałtyku i Słowian z nad Zbrucza mogły być i były z pewnością bardzo duże. Naczelnym jednak bóstwem dla całej Słowiańszczyzny był posąg Światowida, znajdujący się na wyspie Rugia na Bałtyku. Wiadomość o nim czerpiemy z zapisków kronikarza duńskiego Saksona, z drugiej połowy 12-go wieku, który sam informował się u arcybiskupa Apsalona, który potężnym swym wpływem spowodował zburzenie świątyni Światowida i zniszczenie posągu. Otóż wedle Saksona, na wyspie Rugia znajdował się drewniany chram (t. zw. świątynia arkońska), ozdobiony wewnątrz rzeźbami i malowidłami. W tym chramie na uświęconym miejscu stał olbrzymi posąg Światowida. Posiadał on cztery głowy i szyję każdą w inną stronę zwróconą. W prawej ręce trzymał róg, sporządzony z drogocennych kruszców. Obok posągu znajdowało się wędzidło, siodło i wspaniały miecz ze srebrną pochwą. Bóstwo to miało do dyspozycji 300 rycerzy konnych i kapłana. W okresie żniw odbywały się ku czci jego wielkie uroczystości. W dzień przedtym umiatał kapłan najdokładniej świątynię, do której on jedyny miał dostęp, przyczym musiał uważać, by swym oddechem nie pokalać bóstwa. To też pragnąc odetchnąć, za każdym razem wybiegał ze świątyni. W dzień następny brał kapłan z ręki bóstwa puchar napełniony miodem i zebranemu ludowi wieścił z jego zawartości o urodzaju, dając odpowiednie rady i wskazówki. Po tym wylewał zeszłoroczny płyn u stóp bóstwa, napełniał puchar świeżym i modlił się o pomyślność dla siebie, ziomków i kraju. Wreszcie przynoszono olbrzymi kołacz, w rodzaju piernika, za którym kapłan stojąc pytał ludu, czy go widzą, a gdy to potwierdzili, życzył zebranym, aby następnego roku urodzaj był tak wielki, by mógł się za kołaczem ukryć.

Niejednokrotnie Rugijczycy składali Światowidowi krwawe ofiary z pojmanych chrześcijan. W roku 1168 Rugia zostaje zdobyta przez Duńczyków. Wtedy król duński kazał posąg Światowida na powrozach uwiązanych na szyi jeńców, wyciągnąć ze świątyni i w oczach porąbawszy go na kawałki, doszczętnie spalił.

Przypatrzmy się jednak samemu posągowi. Sporządzony on jest z piaskowca, pokrytego dotąd w niektórych miejscach naciekiem wapiennym. Obecna wysokość jego wynosi 2 m. 70. Posąg ten podzielony jest na trzy kondygnacje. Najwyższą z nich jest głowa bóstwa. Tworzą ją cztery twarze nakryte czapką, obramowaną futrem. Jest ona typu wybitnie wschodniego. Każda twarz zwrócona jest w inną stronę. Największa jest twarz frontowa. Bożek ten dzierży róg. Uzbrojony jest w szablę, która po lewej stronie zwisa na dwóch rapciach. Szable tego rodzaju jednosieczne z zakrzywioną rękojeścią, pojawiają się w 9 wieku i są pochodzenia orientalnego. Najwspanialszym tego rodzaju zabytkiem jest t. zw. szabla Karola Wielkiego. Pod szablą znajduje się koń.

Drugą kondygnację Światowida tłumaczą jako świat ziemski. Widzimy na nim figury z rozłożonymi rękoma. Może to są modlący się do bóstwa ludzie? W najniższej kondygnacji widać postacie męskie z wąsami. Zapewne to wizerunek kapłanów, gdyż noszenie zarostu i brody było przywilejem tylko tej kasty.

Znalezienie posągu Światowida odbiło się głośnym echem w całej Słowiańszczyźnie. Był to czas, kiedy po wiośnie ludów (1848) przyszedł okres największej reakcji.

W Galicji, w Czechach i na Morawach. I wtedy to, niby zew dawnych minionych czasów, niby bóg zemsty wychylił się z fal Zbrucza groźny posąg Światowida. Przywieziono go na wozie do Krakowa. Wiadomość o pojawieniu się tajemniczego bóstwa wywołała w mieście sprzeczne uczucia. Bogobojne damy zasłaniały siennikami okna i zapalały gromnice w chwili gdy Światowid toczył się przez ulice Krakowa. Inni znowu w znalezieniu tego bóstwa widzieli zapowiedź zmartwychwstania.

HUMOR KRAJOWY

Urzędnik

— Słyszałeś, Antoni po ostatniej chorobie całkiem ogłuchł...

— Biedaczysko. Napewno przez to straci posadę.

— Gdzież tam. Został tylko przeniesiony do biura zażaleń.

Uroczystość ku czci poległych żołnierzy Dieuze

W ubiegłą niedzielę, jak już o tym donieśliśmy, odbyła się wzniosła uroczystość uczczenia poległych w walce z hitlerowską przemocą w roku 1940, żołnierzy polskich, którzy zginęli w bojach toczonych na ziemiach Lotaryngii, a których prochy spoczywają na wojskowym cmentarzu w Dieuze (Moselle).

Uroczystość ta była wynikiem szlachetnego i serdecznego odruchu Wychodztwa polskiego we Wschodniej Francji ku czci żołnierzy - bohaterów, którzy życie złożyli w ofierze w walce o wolność Ojczyzny. Ci, którzy brali udział w przygotowaniu uroczystości, ponieśli materialne wydatki, uszczuplając swoje budżety rodzinne.

Złożyli ofiarę, a modląc się za spokój dusz poległych na polu chwały braci swoich, byli spokojni w sumieniu, że za ofiarę hołdowniczą, nikt inny, ale oni sami zapłacą zapracowane grosze.

Była to uroczystość pełna dostojnej powagi i dumy narodowej, połączonej z pokornym a serdecznym hołdem dla bohaterstwa synów wspólnej Ojczyzny. Była też protestem przeciw dzisiejszym gnębicielom, co wolność głoszą z jarmarcznym jazgotem, a w rzeczywistości zaprzedają Ojczyznę w niewolę zachłannego sąsiada, płaszcząc się jeszcze w dodatku i liżąc stopy jego za możność utrzymania się przy władzy, która oparta na przemocy, chociaż przybrana w piękny szyld ludowej władzy, jest koszmarną rzeczywistością wschodniego despotyzmu i nędzy ludu.

Zorganizowanie uroczystości w Dieuze Wychodztwo polskie powierzyło organizacji b. Wojskowych i P.O.O. Wyłoniony Komitet w osobach pp. Ruli, Renckiego i Salamona, zajął się techniczną stroną przygotowań, rozsyłając program uroczystości i wzywając wszystkich ludzi dobrej woli, do wzięcia w niej udziału. Na wezwanie to w poszczególnych osiedlach polskich Wschodniej Francji, działacze społeczni wszystkich polskich organizacji, jak, b. Wojskowi, organizacje polsko-katolickie, oświatowe, społeczne i młodzieżowe zajęli się zapisaniem chcących brać udział w uroczystości, wynajęciem autobusu i czuwaniem nad całością pielgrzymki, a na miejscu w Dieuze przewodniczeniem swojej grupie. Sam Komitet główny na miejscu w Dieuze prowadził całość uroczystości, która odbyła się w porządku i wykonana była bardzo sprawnie.

Na uroczystość do Dieuze przybyły delegacje wszystkich prawie kolonii polskich ze wschodniej Francji. Poza tym przybyły do Dieuze zarządy okręgowe organizacji P.Z.K., B. Wojskowych, Z.U.P.R., „Sokoła", C.Z.P., B. Grenadierów, P.O.O. oraz organizacji młodzieżowych, jak KSMP i Harcerstwa. Z okolic Belfortu, z Montbeliard, Herinsoncourt, Betincourt, Exincourt i Audincourt Przybyli delegaci tamtejszych polskich organizacji a przewodniczyli im pp. Czajka Edward i Szyja z Alzacji, z Miluzy, Wittenheim-Theodor i Enzisheim, przybyli delegaci tamtejszych organizacji, pod przewodnictwem pp. Wieszczecińskiego i Owczarka.

Polską Misję Katolicką i ks. Rektora Kwaśnego, reprezentował ks. dziekan Miedziński z Metzu, który był też, tak podczas przygotowań uroczystości, jak i w czasie jej trwania duszą pielgrzymki.

Ze strony francuskiej wzięli udział w uroczystości podprefekt dep. Moselle p. Chrétien, mer miasta Dieuze i radca departamentalny p. Liard, oraz deputowany dep. Moselle p. Peltre, wraz z członkami Rady miejskiej.

Orkiestra miasta Dieuze brała udział w całej uroczystości, dodając splendoru całości. Przebieg uroczystości był następujący:

48 sztandarów organizacyj polskich

O godz. 10 rano rząd sztandarów w liczbie 48 ustawił się przed merostwem. Przed sztandarami stanęły delegacje, młodzież w strojach narodowych i dziatwa szkolna, z wieńcami i kwieciem, które potem składano na grobach żołnierskich. Resztę placu przed merostwem zajęła publiczność polska i francuska, przybyła na uroczystość.

Po przybyciu oficjalnych gości francuskich i polskich i po odegraniu przez orkiestrę miejską hymnów narodowych, otworzył uroczystość prezes okręgowy b. Wojskowych p. Rula, który w przemówieniu powitalnym podkreślił dnie walk żołnierzy polskich, którzy spoczywają na cmentarzu w Dieuze, a którzy zginęli od ognia czołgów niemieckich, pędzonych benzyną ówczesnego sojusznika Hitlera, Rosji Sowieckiej.

Po przemówieniu p. Ruli udano się pochodem do świątyni Pańskiej, aby tam modlić się za spokój dusz żołnierzy polskich, poległych w walce o wolność. W kościele uroczystą Mszę św. celebrował ks. dziekan Miedziński, a w swoim wzruszającym kazaniu, oddając hołd poległym i wspominając ich, jako swoich kolegów, bo sam był razem z nimi na polu walk, powiedział: „Przybyliśmy tu, aby oddać hołd męstwu i cierpieniom żołnierza polskiego i prosić gorąco Boga o spokój jego duszy. Przybyliśmy, aby prosić Boga o spokój dusz wszystkich żołnierzy polskich, co polegli w tej ostatniej wojnie w obronie Ojczyzny, by krew tych żołnierzy roztrzeliwanych przez kule niemieckie i sowieckie zaważyła na szali miłosierdzia Boskiego i pozwoliła nam doczekać się wolnej i szczęśliwej Ojczyzny".

W czasie nabożeństwa, połączone chóry z Merlebach, Homécourt, Tucquegnieux i Metz, pod batutą ks. Gockiego wykonały pienia religijne, podnosząc uroczysty i wzniosły nastrój. Ci sami śpiewacy wykonali pieśni żałobne w czasie uroczystości poobiedniej.

Przemówienia

Po nabożeństwie i przerwie obiadowej, tym samym porządkiem ustawiono się przed merostwem. Nastąpiły przemówienia. Najpierw, imieniem Polonii Wschodniej Francji przemawiał p. Brochwicz. Wywarło ono na wszystkich niezatarte wrażenie. Wolności — mówił p. B. — nie kupowaliśmy za pieniądze, płaciliśmy za nią krwią i życiem, a szliśmy do walki z wiarą w sprawiedliwą Polskę. Tej wolnej i sprawiedliwej Polski nie mamy do dnia dzisiejszego. Inne narody, cieszą się dziś wolnością, a my, co pierwsi przeciwstawiliśmy się tyranii i nazywani byliśmy sumieniem narodów, wolności nie mamy. Nie posiadamy wolności, chociaż przelewaliśmy morze krwi i złożyliśmy na jej ołtarzu miliony ofiar i żołnierzy, co polegli na polu walki i żołnierzy co poginęli z rąk sowieckich oprawców w Katyniu i żołnierzy, co zostali zamęczeni w lochach gestapo i N.K.W.D. Ale mimo tych strasznych ofiar, walczymy i walczyć będziemy o Polskę, prawdziwie wolną i sprawiedliwą, z wiarą, że takiej Ojczyzny się doczekamy. Przemówienie swoje, przerywane spontanicznymi oklaskami zgromadzonych rodaków zakończył p. Brochwicz następującymi słowami:

„Dzięki Ci Boże, za wygnanie, za nasz opuszczony dom, za ból, za rozpacz, za czekanie. Niech tylko z męki mej powstanie sen, niepodobny wszystkim snom. Dzięki Ci Panie, za ten krzyż, który mi sam pomagasz nieść. Daj mi się ugiąć jeszcze niżej, niech tylko przez niego się przybliży, najcudniejsza, cudna wieść."

Po p. Brochwiczu przemawiali jeszcze p. Rencki po polsku, a p. mgr. Salamon po francusku. Z gości francuskich, przemawiali: podprefekt p. Chrétien i mer p. Liard, podkreślając w swoich przemówieniach sympatie społeczeństwa francuskiego dla Narodu Polskiego, który w walkach o wolność zawsze i wszędzie przelewał swoją krew. Krew ta i składane na ołtarzu wolności życie synów Polski, musi w końcu doprowadzić do sprawiedliwości dziejowej i przynieść Polsce sprawiedliwość i wolność.

Odznaczenia

Po przemówieniach, nastąpiła dekoracja zasłużonych w ostatniej wojnie Polaków. Medalem francuskim „Comemoratives" odznaczeni zostali pp. Tudrej, Urbański, Iciek, Pszczoliński, Wątroba, Kieliński, Burek i Oziora. Krzyżem zasługi, odznaczeni zostali pp. Śmigiel i Klekowiecki, zaś medal wojska polskiego, otrzymali pp. Andrzejczyk, Rusak, Redloch, Urbański, Buczkowski, Bujwid, Iciek, Haladyn, Kubiak, Łagoda, Urbańczyk, Walaszak, Dąbrowski F., Dąbrowski St., Goberski, Juszczak, Kraczkowski, Modelski, Pszuczkowski, Boran, Puczek, Gorszczyk, Kosiec, Krotoszak, Machowiak, Matuszewski, Ostrowski, Piechowiak, Pastuszak, Stolarczak, Tudrej, Urbaniak i Wąsowicz.

Po ceremonii przed merostwem, pochód udał się na cmentarz poległych, po drodze składając wieniec u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza. Na cmentarzu, po złożeniu wieńców od wszystkich polskich organizacji i od rady miasta Dieuze, oraz kwiatów przez dziatwę polską, na grobach żołnierzy polskich, przemawiali jeszcze p. podprefekt, mer i poseł p. Peltre, a ze strony polskiej pp. Rusinek, Rosen, Paczyński, Rencki, Kosioł i Salamon. Przemówienia były hołdem dla poległych i jakby modlitwą o przyszłą lepszą dolę Narodu Polskiego.

Wzruszająca ta uroczystość zakończona została modłami za zmarłych i odśpiewaniem wspólnie przez całą Polonię zgromadzoną na cmentarzu „Roty".

Tysiączne rzesze uczestników zwolna opuszczały Dieuze. Każda grupa zajmowała miejsca w autobusach i kolejno wyjeżdżała do swojego miejsca zamieszkania, unosząc z sobą niezatarte wspomnienia tej wzniosłej uroczystości, uświęconej oddaniem serdecznego hołdu Bohaterom Polskim. W.

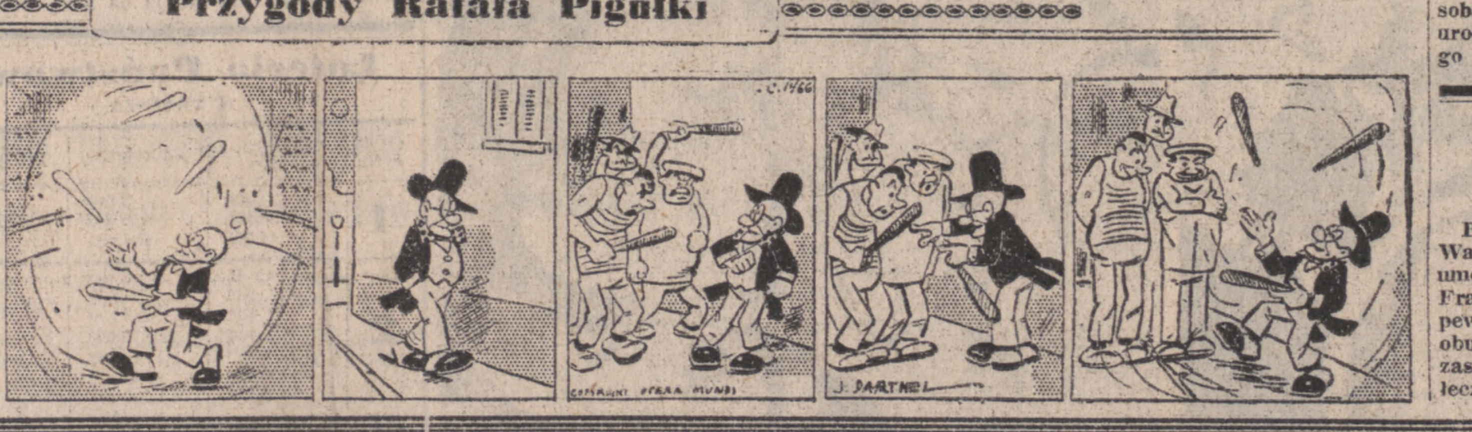
Podpisanie francusko - duńskiej konwencji ubezpieczeniowej

PARYŻ. — Ambasador Danii we Francji, Waerum i min. pracy, P. Bacon, podpisali umowę o ubezpieczeniach społecznych między Francją a Danią. Umowa ta ma na celu zapewnienie równości traktowania obywateli obu państw z ludnością miejscową na polu zastosowania ustaw o ubezpieczeniach społecznych.

Przygody Rafała Pigułki

W cyrku Rafał występuje
I pałeczkami żongluje.
Publiczność mu bije brawa,
Bo to „magik" — wielka sława.
Raz do domu kwaśny wraca —
Umęczyła go ta praca —
Trzech bandytów hop na niego:
Mają go za bogatego.
Rafał fasonu nie traci
I zwraca się jak do braci:
— Dajcie pałki, zobaczycie,
Czy takie sztuki umiecie.
I „robi" cyrk na ulicy;
Zachwyceni są bandyci....

(x)





MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

93) (Ciąg dalszy)

Wedigo coraz więcej opętał ją swoimi intrygami. Teraz stało się to, czego się najwięcej obawiała, teraz Wedigo jest jej mężem i panem domu.

Młoda para weszła do małego saloniku. Wedigo delikatnie objął swoją nowo poślubioną małżonkę. Czuł, że pani Adelajda nie miała chęci odpowiadać mu pieszczotami.

— Jesteśmy u celu, kochana — zawołał — jesteśmy połączeni na wieki. Ach, nie wiesz jak szczęście mnie upaja. Teraz budzi się we mnie nowe życie, nowa energia do pracy.

— W tym domu, w firmie Harding i S-ka są pewne braki. Od czasu, jak Harding wyjechał, gospodarka w interesie była zła. Teraz ja to wszystko naprawię. Czyś była tak dobrą, kochana, obydwa dokumenty dla mnie podpisać u rejenta? Jeden z nich mianuje mnie dyrektorem firmy, drugi nosi charakter finansowy.

— Zaraz otrzymasz obydwa dokumenty — odpowiedziała pani Adelajda — przyrzekłam ci je na dziś i zawsze dotrzymuję danego słowa.

Przyniosła wyszytą złotem jedwabną teczkę.

— Tu, mój kochany, tu je masz — powiedziała i położyła teczkę na stół.

Baron ledwie mógł ukryć swoją radość. Wyjął dokumenty i rzucił teczkę na bok. Bardzo uważnie odczytywał treć dokumentów. Oczy jego zaiskrzyły się z radości, był u celu, osiągnął to, do czego dążył. Pocałował panią Adelajdę i nacisnął elektryczny guzik.

— Czego chcesz? — spytała pani Adelajda — po co dzwonisz na służbę?

— Zaraz zobaczysz...

Służąca weszła.

— Proszę zadzwonić do biura, żeby pan Döring natychmiast tu przyszedł. Mam z nim pomówić w ważnej sprawie.

— Czego chcesz od niego? — spytała pani Adelajda.

— Chcę z nim raz skończyć, z tym starym osłem!

— Ależ Wedigo, pomyśl co robisz, dziś jest nasz ślubny dzień.

— Widzisz, on nawet nie przyszedł nam pogratulować. Przez niego też cały personel nam nie złożył życzeń. To taki rodzaj walki tych panów. Oni [illegible] Döring [illegible] ni, ten wyleci, pierwszym z nich będzie teraz Döring.

Pani Adelajda wstała.

— Nie można jednak tego starego wyrzucić tak prosto z mostu. Jemu, po tylu latach służby, należy się emerytura, i tą też powinien otrzymać.

— Grosza mu nie dam. Powinien się zwrócić do Hardinga, może on mu to przyrzekł. Ja nie mam żadnych względem niego obowiązków. Niech wyszuka grób Hardinga i niech mu tam stawia swoje żądania. Może mu Harding [illegible]

— Pan Döring — zameldowała służąca.

Tuż za nią zjawił się Döring.

— Pani mnie wołała, — spytał kłaniając się pani Adelajdzie.

— Nie, ja pana wołałem — odpowiedział Wedigo, zapalając cygaro. — Ja! Przede wszystkim będzie pan łaskaw przyjąć do wiadomości, że od dziś dnia jestem szefem i pełnomocnikiem firmy Harding i S-ka. Oto dokument.

Wyjął dokument i chciał podać go Döringowi, ten jednak cofnął się o krok i odpowiedział:

— Na to żadne dowody nie są mi potrzebne. [illegible]

Wykręcił się na obcasie i podszedł blisko do Döringa.

— [illegible] pan wiedział, że ja jestem teraz rządcą, i że moje tylko zarządzenia są od dziś dnia miarodajne dla pracowników. Pierwsze więc co czynię jest to, że zwalniam pana z jego stanowiska u nas.

— Spodziewałem się tego, — odpowiedział chłodno Döring. — Jak pan sobie życzy mogę już odejść, firma jednak ma pewne zobowiązania względem mnie.

— Zobowiązania?

— Zrobiłem kontrakt z firmą, że o ile zostanę wymówionym kiedyś bez przewinienia z mojej strony, mam prawo do emerytury.

— Kto podpisał ten kontrakt?

— Ten, który wtedy był panem firmy, pan Fred Harding.

Wedigo Granitz-Eberheide zaśmiał się szydersko.

— No, to powinien się pan w takim razie zwrócić do niego. Rzeczy, które pan Harding podpisywał nie są teraz obowiązujące dla firmy.

— [illegible] — mówi pan do człowieka, który czterdzieści lat wiernie służył firmie, do człowieka, który przez całe życie niczym się nie splamił. Są ludzie, panie baronie, którzy nie mogą tego powiedzieć o sobie.

Ostatnie słowa Döringa uderzyły barona. Poczerwieniał ze złości i krzyknął:

— Harding dał wam taki kontrakt, jako zapłatę za inne usługi, które mu wykazaliście, a nie za służbę w firmie. Pan, tylko pan wiedział o jego stosunkach z tą jego stenotypistą i pan mu ułatwił ucieczkę z nią by mógł, wbrew wszelkim prawom świeckim i kościelnym, pobrać się z nią. Emeryturę i to całą pensję miesięczną! Tylko za takie niecne usługi się tak dobrze płaci!

Döring aż oniemiał ze zdenerwowania. Podniósł pięść, byłby uderzył barona prosto w twarz, gdyby nie pani Adelajda nagle stanęła między nimi.

— Dosyć już, dosyć — krzyknęła. Nie znoszę takich sporów w swoim mieszkaniu. — Panie Döring, uspokój się. [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

P. S. L. w Roubaix

uczciło pamięć Ignacego Paderewskiego

W niedzielę, dnia 24 czerwca br. odbyło się w Roubaix zebranie tamtejszego Koła Polskiego Stronnictwa Ludowego, zwołane w celu uczczenia ś.p. Ignacego Paderewskiego z okazji 10-tej rocznicy śmierci wielkiego Polaka i mistrza tonów.

Mimo złej pogody — członkowie i sympatycy P.S.L. z Roubaix i okolicznych miejscowości w pełni dopisali. Sala Café „Corso" wypełniona była dosłownie po brzegi.

Referat p.t. „Paderewski jako mąż stanu" wygłosił na tę uroczystość przybyły delegat Zarządu Głównego P.S.L. z Paryża, kol. Stanisław Kuźmicz, członek koła PAML. W przeszło godzinnym przemówieniu prelegent zapoznał zebranych z życiorysem I. J. Paderewskiego. Zastrzegł jednak na wstępie, że o życiu muzycznym mistrza i jego zasługach dla Polski jako wirtuoza i kompozytora mówić nie będzie, gdyż ten temat należy do znawców tej pięknej sztuki. Tłem referatu była dlatego tylko polityczna działalność Paderewskiego.

Z wielkim zainteresowaniem słuchali zebrani o czynach wybitnego Patrioty, od ufundowania wspaniałego Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie począwszy, przez działalność w Szwajcarii, Ameryce, przez urząd Prezesa Rady Ministrów i reprezentowanie Polski na konferencji pokojowej w Wersalu, przez prace dla Kraju wespół z gen. Sikorskim — aż do ostatniego przed śmiercią udziału w manifestacji Weteranów w Stanach Zjednoczonych w 1941 r.

Omawiając powody, dla których Paderewski wybrał dobrowolne wygnanie, mówca zobrazował sylwetkę Paderewskiego jako demokraty w każdym calu i człowieka wielkiego charakteru, brzydzącego się podstępem i nieszczerością w życiu publicznym tak samo jak w prywatnym. Stąd potępienie mistrza dla systemu sanacyjnego i jego ludzi, stosujących do własnego narodu ucisk i przemoc, gdy — wbrew temu narodowi — dorwali się do władzy. Na zakończenie prelegent poddał analizie stosunek Paderewskiego do innych wybitnych ludzi swego pokolenia: Piłsudskiego, Dmowskiego, Witosa, Korfantego i Sikorskiego, zatrzymując się dłużej nad trzema ostatnimi, tak serdecznymi węzłami związanymi z osobą i działalnością publiczną Paderewskiego.

Przewodniczący zebrania, prezes Koła P.S.L. w Roubaix, kol. Antoni Zaworski, dziękując prelegentowi za ciekawy referat, dorzucił garść osobistych wspomnień ze Szwajcarii, gdzie pamięć Paderewskiego jest szczególnie żywa nie tylko wśród Polaków ale i wśród Szwajcarów, wśród całego helweckiego ludu.

Zamykając zebranie, przewodniczący zarządził jednominutową ciszę dla uczczenia świetlanej pamięci wielkiego Polaka, chrześcijanina, demokraty, europejczyka, najwybitniejszego — w ostatnich dziesiątkach lat — syna Polski.

Po zebraniu odbyła się w kościele polskim Msza św., odprawiona — na prośbę miejscowych ludowców — przez ks. dziekana Nesala za spokój duszy ś.p. Ignacego Paderewskiego. „Msza dzisiejsza zamówiona jest przez Koło P.S.L. w Roubaix — powiedział we wstępie do kazania ks. dziekan — z uznaniem więc witam fakt, że są jeszcze na emigracji organizacje polskie, które pamiętają o Ignacym Paderewskim, o Tym, dla którego w przedwojennej Polsce nie było miejsca".

We mszy św. uczestniczyło całe Koło PSL w Roubaix oraz liczni wierni.

Uroczystość ku czci Ignacego J. Paderewskiego, zorganizowana przez Koło PSL w Roubaix, miała bardzo podniosły choć skromny charakter. Jest ona jednym więcej dowodem przywiązania ludowców polskich do testamentu politycznego tego wielkiego demokraty.

Ag.

Koronacja Muzy Górników w Lens

Udział polskiej grupy w pochodzie

Sto tysięcy ludzi zgromadzonych wzdłuż ulic Lens, w oknach i na balkonach podziwiało w niedzielę pochód koronacyjny Muzy Górników, ciągnący się na przestrzeni dwóch kilometrów. Sto tysięcy ludzi zgromadziło się na stadionie, na trybunach, w alejach, na schodach stadionu, by oklaskiwać pomysłowe, oryginalnie przystrojone wozy i podziwiać wspaniałą nocną uroczystość, kończącą obchód koronacyjny.

Między widzami słychać było polską mowę. Polacy związani z życiem górniczym północnej Francji, lubiący rozrywkę, tańce, śpiewy, licznie zgromadzili się, by oklaskiwać Muzę i jej orszak.

Nic też dziwnego, że i w samym orszaku nie brakło grupy polskiej. Sto dwadzieścia harcerek, od małych zuchów do dużych panien, w prześlicznych polskich, narodowych strojach, z różnych dzielnic naszego kraju, defilowało pod wodzą Komendantki I. Olkusznik. Mieniące się krakowianki, kolorowe łowiczanki, poważne góralki i górale zbierali po drodze huczne oklaski.

I w nocnym występie wyróżniła się grupa polska. Młodzież K.M.P. z Harnes, pod opieką ks. L. Plutowskiego, z brawurą odtańczyła krakowiaka. Rzęsiste oklaski były najlepszym dowodem jak podobał się nasz przepiękny krakowiak. Ale nie tylko krakowiak wskazał poziom artystyczny młodzieży z Harnes. Melodyjny walc odtańczony z wdziękiem przez druhny w powiewnych sukienkach wzbudził ogólny entuzjazm. Francuzi jednogłośnie z Polakami podkreślali śliczne wykonanie tańca i zręczność naszej młodzieży.

Był to pierwszy występ grupy polskiej przy stutysięcznej publice, grupy, która naprawdę zdała egzamin i godnie reprezentowała barwy polskie. Dlatego też tej młodzieży i jej kierownikom i organizatorom należy się pełne uznanie.

A.

Transmisja uroczystości. — Dzięki głośnikom pomysłowo ustawionym przez **Firmę Paul GIBIAT** cała publiczność mogła śledzić i słyszeć poszczególne fazy ceremonii koronacji Muzy Górników, która odbyła się na Stadionie Bollaert.

Uczniowie polscy, którzy w Lille złożyli gimnazjalny egzamin dojrzałości

(Część 2.)

Jakubiak, Piotr Kałużny, Domański, Stefan, Maksymilian Kłośnik, Leokadia Kaźmierczak i Pachura.

—:-:—

Osobnik który napadł w Lille na parę narzeczonych, aresztowany

LILLE. — W jednym z naszych poprzednich wydań donieśliśmy o napadzie na pannę Zoudé i jej narzeczonego. Młodzi zostali tak mocno pobici, że trzeba było ich umieścić w szpitalu.

Zaraz nazajutrz po napadzie, policja przesłuchała szereg osób, które mogły by być zamieszane w aferę. Wśród zatrzymanych znalazł się również mieszkaniec Gwadelupy, 47-letni Septime Duhamel. Semptime nie mógł podać dokładnego rozkładu zajęć dnia. Wzięty w krzyżowy ogień pytań wyznał, że napadł na pannę Zoudé i jej narzeczonego.

Stan zdrowia panny Zoudé jest nadal groźny. Duhamel został przekazany władzom sądowym.

—:-:—

HOUDAIN. — **K.T.M.** zwołuje swe zebranie 8. VII. o godz. 15.30 w sali p. Pawłowskiego. Delegaci z poszczególnych towarzystw powinni być obecni z powodu bardzo ważnych spraw do omówienia.

* * *

K.T.M. składa kupcom, za dary dla chorych (na dzień Bożego Ciała) oraz pp. Krawczykowi i Goślińskiemu za użyczenie samochodów dla przewiezienia chorych, staro-polskie podziękowanie „Bóg zapłać".

THIVENCELLES. — **27-lecie Tow. św. Barbary. Tow. św. Barbary** zaprasza wszystkich rodaków i rodaczki na obchód rocznicy, która odbędzie się w niedzielę 8 lipca w sali p. Kubiaczyka.

Program: o godz. 9.45 zbiórka przed kościołem. O godz. 10-tej polskie nabożeństwo z kazaniem. Po Nabożeństwie przerwa obiadowa. O godz. 16-tej otwarcie akademii, na którą złożą się przywitanie gości, przemówienia, deklamacje dzieci z teatrzykiem itd. O godz. 8. wieczorem zabawa, podczas której strzelanie do tarczy o nagrody.

Krwawy dramat małżeński rozegrał się w Paryżu

PARYŻ. — Murarz Ludwik Deprez, lat 58, zamieszkały w Montrouge przy avenue de la République, był nałogowym pijakiem. Żona mu nie ustępowała i gdy para ta znajdowała się w stanie nietrzeźwym, dochodziło między małżonkami do kłótni.

Kłótnia w środę zakończyła się tragicznie. Deprez zabił swą żonę uderzeniem pięści.

—:-:—

Przechodzień wrzucił rybaka do rzeki

METZ. — Pan Karol Sabattier, lat 80, zamieszkały w Sarrebourgu łowił w Mozeli ryby. W tym podszedł do niego pewien młodzieniec, przyjrzał się wędce i przemówił kilka słów do starca. Nagle ni stąd ni zowąd pchnął Sabattiera do wody. Starzec ocalał tylko dlatego, że umiał pływać. Gdy wyszedł na brzeg, młodzieniec chciał go powtórnie pchnąć do rzeki. Tym razem jednak to się nie udało. Na wołanie Sabattiera wzywającego pomocy, przybyli dwaj inni rybacy, obezwładnili młodzieńca i oddali go w ręce policji.

Aresztowany nie podał przyczyn, dla których chciał utopić wędkarza.

Przepis na wzmocnienie swych sił w porze letniej

Teatr - Śpiew - Muzyka

BARLIN. — Zebranie **Koła Muz. „Jedność"** odbędzie się w niedzielę 8 lipca o godz. 10 u p. Baranowskiego. Grający na instrumentach dętych proszeni są o przybycie z instrumentami. **Zarząd**

BRUAY-en-ARTOIS. — **Koło Muz. „Wesoły Tułacz"** podaje członkom do wiadomości, iż próba orkiestry dętej odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca o godz. 10.45.

LILLE. — **Koło Teatralne im. Wł. Reymonta** podaje do wiadomości wszystkim członkom jak i sympatykom, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca br. o godz. 16-tej w domu polskim, 137, rue du Faubourg de Roubaix, Lille.

Sokół

HOUDAIN. — **Zebranie Tow. Gimn. Sokół** odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca w sali p. Pawłowskiego o godz. 14-tej.

ABSCON. — **Tow. Gimn. „Sokół"** zwołuje zebranie półroczne 8 lipca o godz. 15-tej u pani Gibour. Ważne sprawy.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

LENS III w LIÉVIN. — W niedzielę 8. lipca odbędzie się pół roczne zebranie Tow. św. „Michała" o godz. 10-tej (po mszy św.) w lokalu „Blura Tabak". Uprasza się członków zalegających z opłatą, o uregulowanie składek. Goście mile widziani.

HOUDAIN. — Półroczne zebranie **Tow. św. Barbary** odbędzie się niedzielę dnia 8 lipca o godz. 2. po południu u p. Pawłowskiego. O liczny udział prosi zarząd.

Bractwa Różańcowe

EVIN-MALMAISON. — Półroczne zebranie **Bractwa Matek Żywego Różańca**, odbędzie się 8 lipca o godz. 16-tej w sali patronażu. O liczne przybycie prosi **Zarząd**

W dniu 30 czerwca br. zmarł po dłuższej chorobie, zaopatrzony Sakramentami świętymi, nasz ukochany brat i szwagier

śp. Jan Zdrojewski

o czym zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku

Daniel-Zdrojewski z małżonką i rodziną

Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się w w Berlinie w obecności najbliższej rodziny.

KSMP

Uwaga Sportowcy z K.S.M.P. okr. III Bruay

Kalendarz gier siatkówki na rok 1951:

8 - 7 - 51 w Barlin
Marles — Hersin
Barlin — Divion
Hersin — Barlin
Divion — Calonne
Barlin — Calonne
Marles — Hersin
Barlin — Divion

15 - 7 - 51 w Marles les Mines
Marles — Barlin
Hersin — Calonne
Marles — Calonne
Hersin — Divion

22 - 7 - 51 w Divion
Marles — Divion

29 - 7 - 51 w Hersin
Hersin — Barlin
Divion — Calonne
Marles — Barlin
Hersin — Calonne

5 - 8 - 51 w Calonne
Marles — Calonne
Hersin — Divion
Marles — Divion
Barlin — Calonne

Uwaga. — Sędziego, piłkę i siatkę wystawia drużyna z miejscowości, w której odbywają się spotkania.

Gry rozpoczynają się o godz. 14.30.

Komendant Okr.

—:-:—

Okręg K.S.M.P. ż. Billy-Montigny

W niedzielę, dnia 8 lipca br. o godz. 10-tej odbędzie się w patronażu w Billy-Montigny zebranie okręgu K.S.M.P. ż. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich delegatek konieczna.

Zarząd

—:-:—

Komunikat K. S. M. P. m. i ż. Okręgu II. Douai

Zawiadamia się Stow. należące do Okręgu, iż zebranie Okręgu odbędzie się w niedzielę dnia 8. lipca bm. o godz. 14-tej w patronażu w Dourges.

Z powodu ważnych spraw, wszystkie Stow. powinny wysłać swych delegatów. Przybyć winni również wszyscy komendanci.

Zarządy K.S.M.P. m. i ż. Okręg II. Douai

—:-:—

MAZINGARBE 2-ka. — **K.S.M.P.** męskiej zwołuje swe półroczne zebranie na 8 lipca do nowej świetlicy. Początek o godz. 15-tej. Rewizorzy kasy pół godziny wcześniej. Wszyscy druhowie winni przybyć.

Komunikat Zarządu Głównego P. S. L.

Zarząd Główny P.S.L. we Francji ma możność zorganizowania — wespół z firmą Fregata Travel Ltd. — tygodniowej wycieczki do Wielkiej Brytanii pod hasłem „Poznaj Londyn i Festival of Britain".

Wycieczka da wgląd w życie codzienne stolicy Wielkiej Brytanii, zapozna uczestników z historią i architekturą Londynu, z życiem gospodarczym i pracą portu londyńskiego. Uczestnicy zetkną się z ruchem katolickim w Anglii oraz z życiem tamtejszej Polonii. Specjalnie zorganizowane zabawy i imprezy będą miłą rozrywką, punktem zaś centralnym będzie zwiedzanie muzeów i wystaw zorganizowanych z okazji słynnego Festival of Britain.

Opłata za wycieczkę wynosi 14.850 fr. z tym, że przejazd z miejsca zamieszkania do portu francuskiego pokrywa sam wycieczkowicz. W ramach opłaty mieszczą się wszystkie koszty przejazdu, wstępy na imprezy i wystawy, wycieczka łodzią po Tamizie itd. oraz utrzymanie i mieszkanie, z tym, że utrzymanie obejmuje tylko dwa posiłki dziennie t.j. śniadanie i albo obiad albo kolację. Wycieczkowicz musi być posiadaczem t. zw.: Titre de Voyage.

Dokładnych informacyj na temat wycieczki udziela Sekretariat P.S.L. we Francji, którego adres brzmi: 4, rue Leverrier, Paris 6°. Zgłoszenia przyjmowane są do 20 lipca, z tym, że wraz z zgłoszeniem należy wpłacić 1.500 fr. a resztę na pisemne wezwanie Sekretariatu. Jeśli by wycieczka nie doszła do skutku z powodu zbyt małej liczby zgłoszonych, pieniądze będą zwrócone.

Wycieczka odbyłaby się w ciągu miesiąca sierpnia. Termin ostateczny będzie sprecyzowany po napłynięciu zgłoszeń!

Sekretariat P.S.L. we Francji

Algerczyk z rozbitą czaszką leżał na szosie w Loison-sous-Lens

LENS. — Nocą z wtorku na środę, znaleziono na szosie Lille - Lens, w miejscowości Loison, Algerczyka z rozbitą czaszką. Mężczyzna był w stanie nieprzytomnym a z ustaleniem tożsamości jego było bardzo trudno, gdyż nie miał dokumentów przy sobie.

Policja w Lens została powiadomiona o odkryciu. Komisarz p. Gille, po przybyciu do Loison, zaopiekował się niezwłocznie nieznajomym i przewiózł go do szpitala w Lens, w którym udzielił mu pierwszej pomocy dr. Loorius.

Nazajutrz rano rozpoczęły się dochodzenia w osiedlach algerskich, dla stwierdzenia, których z ich członków zaginął. Nieszczęśliwym, który w szpitalu przebywa w stanie agonii, jest Said Louagnenouni z Lesquin.

Rana na głowie wygląda jakby była zadana siekierą.

Szkoły Polskie i przedszkole w Rouvroy

Przypomina się szanownym rodzicom i sympatykom, że uroczystość zakończenia roku szkolnego odbędzie się w niedzielę 8 lipca o godz. 16-tej w sali p. Woźniaka.

Serdecznie zapraszamy i czekamy z licznymi niespodziankami oraz bogatym programem. Wszyscy niech poprą Polską Szkołę, niech dziecko odczuje, że ma podtrzymanie Rodaków w swej pracy nad mową i kulturą ojczystą.

* * *

ROUVROY. — **Komitet Tow. Miejscowych** prosi wszystkie organizacje, wchodzące w skład K.T.M. o gremialne poparcie 8 lipca uroczystości zakończenia roku szkolnego.

HARNES. — **Sekcja Polska F. O.** odbędzie swe półroczne zebranie 8 lipca o godz. 10-tej rano w sali p. Ratajskiego. Rewizorzy kasy winni przybyć pół godziny wcześniej. Będą omawiane ważne sprawy.

Przeciwko glistom

Samochód półciężarowy przejechał Polaka w Cambrai

CAMBRAI. — We wtorek w godzinach popołudniowych wydarzył się w Cambrai nieszczęśliwy wypadek. Samochód półciężarowy, którym kierował kupiec Nacuer z Cambrai, najechał na 50-letniego Bolesława JAWORSKIEGO, kalecząc go groźnie.

Ranny Jaworski, przewieziony do szpitala, zmarł w środę rano.

Nieszczęśliwy wypadek wywołał w kołach polskich robotników w Cambrai, przygnębiające wrażenie i współczucie dla ciężko dotkniętej rodziny, której również swe szczere wyrazy współczucia przesyła Wydawnictwo „Narodowca".

LENS 12 - 14. — **Rada Rodzicielska** podaje do wiadomości wszystkim rodzicom i całej kolonii i wszystkim towarzystwom, iż urządza uroczystość zakończenia roku szkolnego w dniu 8-go lipca o godzinie 3 po południu w sali „Familia". Uroczystość organizują nauczycielki szkoły polskiej wraz z dziećmi uczęszczającymi na naukę języka polskiego. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

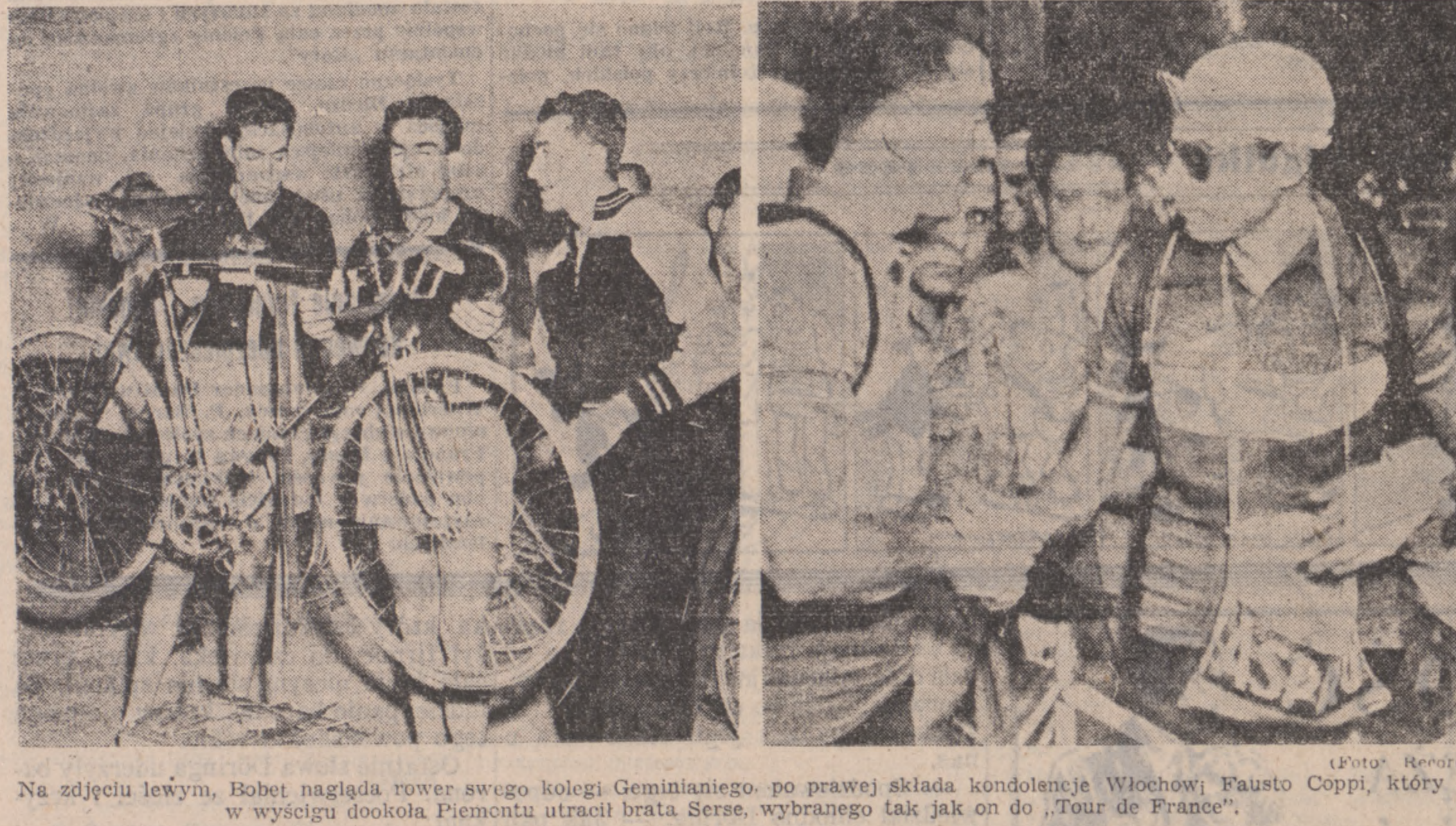
BRUAY-en-ARTOIS. — **Komitet Tow. Miejscowych** prosi wszystkich prezesów Tow. wchodzących w skład Komitetu o przybycie na posiedzenie prezesów, które odbędzie się w niedzielę dnia 8 lipca br. o godz. 15-tej w sali p. Kukiełczyńskiego. **Zarząd.**

Szymona Caulier, która udusiła swą 5-miesięczną córeczkę, skazana na śmierć

DOUAI. — Szymona Caulier, lat 26, zamieszkała w Bailleul, znana z pijaństwa, udusiła w nocy z 2. kwietnia na 3., swą 5-miesięczną córeczkę. Za ten czyn stanęła w środę przed sądem przysięgych dep. Nord. Oskarżona by się obmyć, podała, że uczyniła to gdy była w stanie nietrzeźwym.

Co innego jednak zeznała matka oskarżonej, która stwierdziła, że córka jej wiedziała co czyniła. Inni świadkowie, wezwani na rozprawę, niekorzystnie zeznawali o oskarżonej, którą sąd uznał winną zabójstwa z premedytacją i skazał ją na karę śmierci.

Obrazki z „Tour"...



(Foto: Record)

Na zdjęciu lewym, Bobet nagląda rower swego kolegi Geminianiego, po prawej składa kondolencje Włochowi Fausto Coppi, który w wyścigu dookoła Piemontu utracił brata Serse, wybranego tak jak on do „Tour de France".

Klasyfikacja etapu Metz—Reims

Klasyfikacja pierwszej trasy Metz-Reims: 1. ROSSI (Szwajcaria), 185 km. w 5 g. 24' 10"; 2. Redolfi (Ile-de-France - Nord-Ouest); 3. Bauvin (Est-Sud-Est); 4. Pedroni (Włochy); 5. Huber (Szwajcaria); 6. Apo Lazaridès (Francja), wszyscy w tym samym czasie; 7. Marinelli (Ile-de-Fr.-N.-O.), 5 g. 24' 53"; 8. Desbats (O.-S.-O.), ten sam czas.

9. Caput (Paryż) 5 g. 25; 10. Sciardis (I.-de-Fr.-N.-O.), 11. Ockers (B.), 12. Goldschmidt (Luksemburg), 13. Delahaye (I.-de-Fr.-N.-O.); 14. razem: Aaechlimann (Szwajcaria), Koblet, Reiser, Sommer, G. i L. Weilenmann, Bartali (Wł.), Biagoni, Coppi, Carrea, Franchi, Lambertini, Magni, Milano, Pezzi, Salimbeni, Zanazzi, Bayeyens (B.), Decock, De Hertog, Demulder, Germain, Derijcke, Isidore de Ryck, Rosseel, Van Steenkiste, Verschueren, Baldassari (Fr.), Barbotin, Bobet, Gauthier, Géminiani, Guéguen, Lauredi, Lucien Lazaridès, Muller, Rèmy, Teisseire, Bintz, (Luks.), Diederich, Biver, Kass, Kemp, Dekkers (Hol.), Dielissen, Faanhof, Schoenmakers, Van Est., Woorting, Wagtmans, Ruiz Vittorio (Hiszp.), Gual, Langarica, Masip, Emilio i Manolo Rodriguez, Ruiz Bernardo, Bonnaventure (Paryż), Carle, Chapatte, Forlini, Robic, Beyaert (I.-de-Fr.-N.-O.), Créton, Labeylie, Lintilhac, Malefait, Quentin, Quegnet, Baffert (E.-S.-E.), Brambilla, Buchonnet, Colinelli, Deledda, Giguet, Mirando, Molinéris,

Audarie (O.-S.-O.), **Cieliczka**, Cogan, Goasmat, Guégan, Levêque, Mâhé, Meunier, Morvan, Ruffet, **Walkowiak**, Abbès, (Pł.-Afr.), Charoin, Fernandez, Kebaïli, Mayen, Zaaf, Zelasco, wszyscy w tym samym czasie co Caput; 108. Deprez (I.-de-Fr.-N.-E.) 5 g. 26' 15"; 109. Dotto (E.-S.-E.), 111. Soler (Pł.-Afr.), 112. Castelin (E.-S.-E.), 113. Couvreur (B.), 114. Peters (Hol.), 115. Serra (Hiszp.) wszyscy w tym samym czasie;

116. Van Ende (B.) 5 g. 29' 46"; 117. Blusson (Paryż), 120. Château (Paryż), 121. Michel (Paryż) wszyscy w tym samym czasie; 122. Renaud (Paryż) 30' 21"; 123. Polfer (Luks.) 5 g. 49' 27".

Etapy Tour de France które pozostały do przebycia

3 etap	6 „	Gand - Le Tréport - Mers	227	„
4 etap	7 „	Le Tréport - Mers - Paris	192	„
5 etap	8 „	Paris - Caen	200	„
6 etap	9 „	Caen - Rennes	188	„
7 etap	10 „	Rennes - Angers (bieg na czas)	80	„
8 etap	11 „	Angers - Limoges	246	„
		Odpoczynek		
9 etap	13 „	Limoges - Clermont - Ferrand	203	„
10 etap	14 „	Clermont - Ferrand - Brive	202	„
11 etap	15 „	Brive - Agen	171	„
12 etap	16 „	Agen - Dax	170	„
13 etap	17 „	Dax - Tarbes	196	„
14 etap	18 „	Tarbes - Luchon	143	„
15 etap	19 „	Luchon - Carcassonne	215	„
16 etap	20 „	Carcassonne - Montpellier	192	„
		Odpoczynek		
17 etap	22 „	Montpellier - Avignon	216	„
18 etap	23 „	Avignon - Marseille	171	„
19 etap	24 „	Marseille - Cap	197	„
20 etap	25 „	Cap - Briançon	165	„
21 etap	26 „	Briançon - Aix	199	„
22 etap	27 „	Aix - Genève (bieg na czas)	70	„
23 etap	28 „	Genève - Dijon	204	„
24 etap	29 „	Dijon - Paris	319	„

Łoteria Państwowa

24 TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	11	2.500	4.000
	30.981	300.000	200.000
	44.661	600.000	400.000
2	42	2.000	3.000
	942	3.000	5.000
	092	4.000	6.000
	552	7.000	12.000
	4.402	40.000	60.000
	119.542	1.000.000	500.000
	139.832	1.200.000	600.000
3	8.793	15.000	20.000
	5.793	20.000	40.000
	2.603	40.000	60.000
	07.293	500.000	300.000
4	44	1.500	2.500
	944	6.000	9.000
	9.224	30.000	50.000
	3.504	30.000	50.000
	6.234	50.000	70.000
	35.654	100.000	100.000
	27.984	500.000	300.000
	346.374	1.000.000	500.000
5	5	1.000	1.000
	5.705	20.000	40.000
	6.145	20.000	40.000
	07.985	100.000	100.000
	055.285	1.000.000	500.000
	280.445	15.000.000	8.000.000
6	186	10.000	15.000
	9.116	40.000	60.000
	66.687	300.000	200.000
	153.646	1.200.000	600.000
7	7	100.000	1.000
	14.197	100.000	100.000
	76.767	300.000	200.000
	046.887	1.200.000	600.000
	384.267	7.000.000	1.500.000
8	958	500.000	8.000
	6.598	15.000	20.000
	8.828	15.000	20.000
	7.408	30.000	50.000
	2.758	75.000	80.000
	36.408	100.000	100.000
	128.518	1.000.000	500.000
	249.788	1.200.000	600.000
9	56.589	1.000.000	100.000
	55.449	100.000	100.000
	340.009	2.800.000	800.000
	230.559	4.000.000	1.000.000
0	10	1.500	2.500
	46.570	500.000	800.000
	140.050	1.000.000	500.000
	136.280	2.300.000	800.000
	287.890	10.000.000	3.000.000

Następne ciągnienie w **środę dnia 11. lipca br.** Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek.

P.S.L.

Komunikat Okręgu I. P.S.L.

Zjazd półroczny Okręgu I. P.S.L. odbędzie się w niedzielę dnia 15 lipca 1951 r. o godz. 10-tej w lokalu hotel „Polonia" p. Goldmana w Lens naprzeciw dworca.

Zarząd prosi koła P.S.L. wchodzące w skład Okręgu I. o wydelegowanie od 2 do 3 delegatów na zjazd.

Uwaga! Zjazd będzie miał do omówienia wiele ważnych spraw: 1) Kongresu w Paryżu; 2) Rocznicy 5-lecia Okręgu; 3) poświęcenia sztandaru koła Barlin.

—:-:—

Uwaga Rodacy z Blanc-Mesnil

Z powodu festynu lotniczego odłożyliśmy zebranie Koła P.S.L. na dzień 8 lipca. Zebranie odbędzie się w lokalu p. Ambrożewicza o godz. 4. po południu.

Jednocześnie podajemy do ogólnej wiadomości rodakom z Blanc-Mesnil, że biblioteka Koła P.S.L. znajdująca się pod nadzorem kol. Dyłwińskiego, jest czynna co niedzielę od godz. 2 do 4-tej po południu.

Zarząd

Kombatanci

Komunikat Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojskowych

Następną z kolei większą imprezą, w której Zw nasz bierze udział, jest doroczna Uroczystość na cmentarzu Polskim w Langannerie (Normandia), która odbędzie się nieodwołanie w niedzielę dnia 12-go sierpnia. Na życzenie wielu Kolegów, postanowiliśmy zorganizować — jak dwa lata temu oraz ub. roku na Uroczystość w Dieuze — wyjazd zbiorowy autobusami. Stwierdzić tu muszę, że wyjazd ten zapowiada się bardzo interesująco, bo, oprócz autobusu, który wyjedzie z Lille przez Lens i Bruay, Koło w Auberchicourt postanowiło zorganizować osobny autobus. Tak samo Koło w Leforest organizuje osobny autobus. W Auberchicourt zapisy przyjmuje kol. prez. Ejsop, a w Leforest kol. prez. Regulski. Dokładna trasa przejazdu tych autobusów zostanie podana w właściwym czasie. Trasa autobusu z Lille pozostaje ta sama, jak już zostało podane. Wyjazd nastąpi w sobotę 11-go sierpnia rano, a spotkanie autobusów nastąpi w Rouen, gdzie zatrzymujemy się celem spożycia obiadu.

Na liczne zapytania dotyczące tego wyjazdu zaznaczam, że trasa prowadzi w zasadzie przez Bethune, St. Pol, Hesdin, Abbeville, Rouen (postój), Lisieux (zwiedzenie Bazyliki św. Teresy), Potigny, a trasa powrotna: Potigny, Falaise, Caen, Deauville, Trouville, Le Havre, Dieppe, Boulogne, St. Omer, Bethune, Lens, Lille. Przejazd w obie strony: 1.650 fr. Na miejscu nocleg i tani posiłek zapewniony. Zapisy na wyjazd przyjmuje się do dnia 25-go lipca włącznie.

W niedzielę 24 czerwca odbyło się w Bethune zebranie tamtejszego Koła, w którym udział wzięli: Zarząd Okr. 1-go oraz Zarząd Gł. Zw., na którym ustalone zostały bliższe szczegóły święta żołnierza, którego organizacji podjął się Okręg I. a którego gospodarzem będzie miejscowe Koło, któremu przewodniczy kol. prez. Olawiński. Święto to odbędzie się w niedzielę 2-go września, po porozumieniu się z miarodajnymi władzami francuskimi i będzie miało charakter przyjaźni polsko-francuskiej. Już dzisiaj apeluje się do wszystkich Kół na północy, aby w tym dniu nie urządzały żadnej imprezy w poszczególnych miejscowościach lecz zajęły się zorganizowaniem zbiorowych wyjazdów do Bethune.

Zapytującym się o fotografie z uroczystości w La Targette raz jeszcze nadmieniam, że fotograf polski p. Michałowski w Noeux-les-Mines (P.-de-C.), Route Nationale, ma większą ilość udanych fotografii do Ich dyspozycji.

Andrzejczak, sekr.

—:-:—

NOYELLES s. LENS. — **Koło Rez i b. Wojsk.** odbędzie swe zebranie w niedzielę 8. lipca u p. Gisieckiego. Członkowie, którzy chcą wziąć udział 12 sierpnia w uroczystości w Langannerie (Normandia) winni przybyć obowiązkowo na zebranie.

COURCELLES-les-LENS. — **Koło Rez i b. Wojsk.** zawiadamia swych członków, iż zebranie półroczne koła odbędzie się 8. VII. o godz. 16-tej w lokalu p. Legueux. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny mężczyzna, poważny, **jako WOŹNICA i do wszelkich robót na fermie.** Całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: Emile COQUANT, Cultivateur à ROOST-WARENDIN (Nord). (1589)

DZIEWCZYNA do wszelkiej pracy domowej może się zgłosić do: Madame JANISZEWSKA, Rue R. Spas, LOISON s/LENS (P.-de-C.). (1594)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

KAWALER pragnie poznać PANNE, szatynkę, od lat 28 do 34, **w celu matrymanialnym.** Oferty z fotogr., za zwrot której ręczy, do „Narodowca" pod nr. 1591.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Maria RUDA poszukuje swych braci Aleksandra, Basyla i Jana, zam. dawniej w Klimonty - wieś. Ktoby wiedział o ich miejscu pobytu, proszony jest o podanie na adres: Maria RUDA, Culpenstr. 10, WINTERSLAG (Belgia - Limburg) (1577)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania MASZYNY do SZYCIA „Singer" 31 k. 15, **w dobrym stanie**, z motorem lub bez. Zgłosz. pod adresem: 33, Rue des Robleds, LILLE (Nord). (1590)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Ze względu na stan zdrowia, odstąpię natychmiast dzierżawę FERMY, 27 ha ziemi (w tym 6 ha ornej, 4 ha łąki, 3 ha pastwiska i 14 ha lasu dogodnego na wypas owiec, oraz drzewo na opał bezpł.). Poza tym obsiane dobrze 4 ha żyta, 1/2 ha ziemniaków, 1½ ha jęczmienia, tatarki i koniczyna. Inwentarz żywy (5 krów i 2 woły) i martwy w dobrym stanie jak również i zabudowania. Młyn na miejscu. Cena ok. 225.000 fr. Zgłosz. do: Stefan ŚLIWIŃSKI, Moulin de Langlaclure par ROYERE (Creuse). 1582

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.